

Magda Linette żegna się z turniejem w Pekinie.
Poznanianka słabsza od 17-letniej Rosjanki **str. 15**



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Hieronim Cybulski, odrażający
„wampir” z miasta Lwowa – str. 8

POD
PARAGRAFEM

Czwartek,
3.10.2024
Wydanie 1 2
Nr 231 (24.510)

GŁOS WIELKOPOLSKI

www.gloswielkopolski.pl
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

– **Pozwolenie na broń** nie powinno być dożywotnie – uważa prof. Wojciech Kulesza **str. 2**



FOT. POLICJA POZNAN

Dali się oszukać, stracili oszczędności życia. Policja apeluje o zachowanie ostrożności **str. 4**

Szef MSZ Izraela ogłosił, że uznał Antonio Guterresa za persona non grata **str. 7**



FOT. ASSOCIATED PRESS

PIŁKA NOŻNA

Lechici bez chorwackiego obrońcy szykują się na pojedynek z beniaminkiem ligi **str. 16**



FOT. ADAM JASIRZEBOWSKI

POZNAŃ KARY ZA BRAK LEGITYMACJI: „POLOWANIE NA DZIECIAKI”

Nowe e-legitymacje szkolne wielką klapą?

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Od tego roku szkolnego w szkołach obowiązują e-Legitymacje. Firmy nie nadążają jednak z wyrabianiem legitymacji, szkoły wystawiają zaświadczenia, a uczniowie i tak dostają kary za brak dokumentów.

Obowiązek wydawania w szkołach e-Legitymacji i m-Legitymacji wszedł w życie 13 lipca tego roku. To nic innego, jak zamiana starych, papierowych legitymacji na nowe (e-Legitymacja) - wyglądem przypominające bardziej dowód

osobisty. M-Legitymacja natomiast to możliwość posiadania legitymacji szkolnej w aplikacji MObywatel.

Oznacza to, że te w formie papierowej nie mogą być już wydawane przez szkoły. Nowe dokumenty obowiązują uczniów idących do pierwszej klasy szkoły podstawowej czy liceum. Nie dotyczy natomiast tych, którzy naukę kontynuują. W takich przypadkach szkoła „po staremu” podbija te papierowe, aż do ukończenia przez ucznia szkoły.

- Firma, która wystawia e-Legitymacje ma mnóstwo zamówień - mówi Agata Danowska, główny sekretarz Prywatnej Szkoły Podstawowej Gaudium

et Studium w Poznaniu. - Nie są w stanie wyrobić się na bieżąco. Czas oczekiwania jest dość długi. Próbowaliśmy się z nimi kontaktować, jednak powiedzieli, że jest kolejka zamówień.

Szkoły miały możliwość wybrania firmy, która zrobi nowe e-Legitymacje. Tę, którą wybrała „Gaudium et Studium”, jest placówce dobrze znana, chociażby z wcześniejszej współpracy przy innych projektach. Danowska twierdzi, że firma jest solidna i nie ma z nią żadnych problemów. Wskazuje, że nowe legitymacje mają pojawiać się w szkole dopiero w przyszłym tygodniu.

Dokończenie na stronie 3

WIELKOPOLSKA

W pociągach nadal będzie tłok?

15 miesięcy minęło od rozpisania przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego przetargu na dostawę 8 nowych elektrycznych pociągów, które miały wozić Wielkopolan od połowy 2026 roku. Urząd nie podpisał jednak umowy z żadnym z producentów, teraz niemożliwe jest dostarczenie składów w wymaganym w Krajowym Programie Odbudowy terminie. Podobna sytuacja dotyczy wielkopolskiego zakładu Polregio, które również miało otrzymać nieco ponad 100 mln zł na 8 no-

wych pociągów. Inne województwa i przewoźnicy zaryzykowali - mogą spać śmietankę.

W rozmowie z „Rynkiem Kolejowym” wicemarszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Janowski przyznał, że obaj oferenci zaprzeczyli, że są w stanie dostarczyć pociągi we terminie do połowy 2026 roku.

To oznacza, że Wielkopolska najprawdopodobniej utraci dofinansowanie, a tym samym nowe pociągi.

Czytaj str. 5

Alkohol w tubkach zostanie wycofany. To decyzja producenta **str. 3**

POZNAŃ

Na nowy Dom Studencki „Jowita” poczekamy.
Pod koniec 2025 roku będzie znany projekt **str. 4**



FOT. WALDEMAR WYLEGAŁSKI

Podczas wizyty w Poznaniu, tuż po zaprzysiężeniu na ministra nauki i szkolnictwa wyższego, Dariusz Wieczorek obiecał, że na DS „Jowita” UAM otrzyma 100 milionów złotych

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



Jutro w naszej gazecie Puls

● Co może inspektor budowlany w Poznaniu ● Drogowi mordercy - co ich czeka w Polsce?

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Kolorowo przed szkołą na ulicy Słowackiego

chrystian.ufa@polskapress.pl
chrystian.ufa@polskapress.pl

Oficjalne zakończenie remontu ulicy Słowackiego wprowadziło do poznańskiej przestrzeni odświeżony wygląd. Ostatnim akcentem odnowy były grafiki, które pojawiły się na jednym z budynków.

Prace nad nowym wyglądem ulicy Słowackiego w Poznaniu rozpoczęły się już w 2022 roku, kiedy to z inicjatywy miejskich urzędników zorganizowano serie warsztatów projektowych.

W ich ramach uczniowie lokalnej szkoły podstawowej mieli

okazję wyrazić swoje wizje ulicy przyszłości. Pod okiem profesjonalnych architektów oraz przy wsparciu technologicznym, uczniowie tworzyli cyfrowe projekty oraz fizyczne modele z klocków LEGO. Ich pomysły i zaangażowanie znalazły odzwierciedlenie w finalnym projekcie remontu.

Jednym z widocznych efektów odnowy ulicy Słowackiego jest zieleni. Poprzez posadzenie niemal 1900 krzewów, bylin oraz traw ozdobnych, a także dodanie 12 nowych drzew, udało się nie tylko upiększyć ulicę, ale również wpłynąć na poprawę mikroklimatu.



FOT. ROBERT WOZNIAK

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

Poznań: Paweł Antuchowski – 61 860 60 82

Piła: Martin Nowak – 797 607 926

Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Leszno: Michał Wiśniewski – 601 505 094

Pogoda w regionie

Poznań



Dzień
13°C

Noc
8°C

Barometr
1011 hPa
Wiatr
18 km/godz.
Biomet
niekorzystny

Kalisz



Dzień
13°C

Noc
9°C

Leszno



Dzień
14°C

Noc
9°C

Piła



Dzień
13°C

Noc
8°C

Zapowiada się pochmurny i deszczowy dzień

Pozwolenie na broń nie powinno być udzielane dożywotnio

Zmigniew Wojtasiński
Rozmowa

Rozmowa z prof. dr. hab. Wojciechem Kuleszą, psychologiem społecznym z Uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Czy myśliwi posiadający broń palną powinni być poddawani okresowym badaniom psychologicznym, na przykład co pięć lat, podobnie jak inni posiadacze broni palnej?

Takie badania okresowe są absolutnie konieczne. Niemal wszystkie uprawnienia są przecież jedynie czasowe. Nie ma już bezterminowych praw jazdy. I jest to jak najbardziej uzasadnione, bo z wiekiem może zmienić się nasz wzrok, czas reakcji albo pojawią się takie choroby jak cukrzyca, zwiększająca ryzyko zaśnięcia za kierownicą. Podobnie jest z badaniami psychologicznymi i psychiatrycznymi. To, że ktoś po takich badaniach został orzeczony jako osoba uprawniona do posiadania broni palnej, nie znaczy, że powinno to być orzeczenie dożywotnie.

Dlaczego?

Choćby z tego względu, że broni palnej można użyć przeciwko sobie. Rzadko się o tym mówi, ale w USA najczęstszą przyczyną śmierci z powodu użycia posiadanej broni palnej jest samobójstwo, a nie zabicie innej osoby. Broń jest szybka w użyciu, w tym sensie, że zwykle mniej jest czasu na uratowanie takiej osoby niż po użyciu leków czy nawet powieszeniu się. Trzeba temu zapobiegać, jak dalece to możliwe. W niektórych stanach amerykańskich można zgłosić odpowiednim służbom, że jakaś osoba posiadająca broń ma ciężką depresję lub można u niej podejrzewać duże ryzyko popełnienia samobójstwa. Wtedy takiej osobie można odebrać broń.

Podobnie może być w przypadku osób posiadających broń myśliwską?

Tak. Nie ma powodów i dowodów naukowych, by zakładać, że byłoby inaczej.

Amerykańskiemu pisarzowi i dziennikarzowi Ernestowi Hemingwayowi to się udało. Zastrzelił się ze swej ulubionej dwulufowej strzelby, „której używał tak często, że można ich relacje nazwać przyjaźnią”, jak napisał Carlos Mellow w książce biograficznej „Hemingway: A Life Without Consequences”.

Zdaje się, że podobnie popełnił samobójstwo amerykański muzyk Kurt Cobain. W każdym razie, jeśli ktoś jest aktualnie osobą stabilną i zdrową, to nie znaczy, że podobnie będzie za kilka lat. Lepiej zatem powtórzyć badanie psychologiczne i psychiatryczne co jakiś czas - obojętnie, jak długi to będzie okres, niż przeprowadzić je tylko raz.

Czy badanie psychologiczne nie powinno mieć wręcz kluczowego znaczenia w procesie przyznawania pozwolenia na broń?

Jak najbardziej, i to zarówno badanie psychologiczne, jak i psychiatryczne, bo stan człowieka w ciągu jego życia się zmienia. To nie jest tak jak z grupą krwi, która przez całe życie jest taka sama. Choroba psychiczna może się pojawić w dowolnym okresie naszego życia. I ma to znaczenie w obie strony. Także wtedy gdy ktoś chorował na depresję, ale się wyleczył. Dlaczego taka osoba, badana tylko raz, już do końca życia nie miałaby mieć możliwości uzyskania pozwolenia na posiadanie broni?

To bardzo ważne odwrócenie myślenia, bo zwykle z okresowym pozwoleniem kojarzymy to, że nam się coś zabiera, ale przecież po pewnym czasie, po spełnieniu określonych warunków, może być ono również przywrócone.

Musimy pamiętać, że nie ma badań dożywotnich, zarówno dotyczących naszego stanu zdrowia fizycznego, jak i psychicznego. Co jakiś czas trzeba je powtórzyć, co potwierdzają doświadczenia w innych krajach. Zarówno dla bezpieczeństwa innych ludzi, jak i naszego bezpieczeństwa. Z tego powodu należy regularnie sprawdzać stan techniczny pojazdów.



FOT. SWPS

– Są myśliwi, którzy nigdy nie strzelali z broni palnej – mówi prof. Kulesza

Przykładowo w naszym samochodzie może dojść do uszkodzenia przewodów hamulcowych lub innych podzespołów, z czego nie zdajemy sobie sprawy, a usterka taka może zostać wykryta podczas okresowego badania technicznego. W tym przypadku również chodzi o nasze bezpieczeństwo, jak i bezpieczeństwo innych użytkowników dróg. Zatem celem przeglądów rejestracyjnych nie jest penalizacja, a prewencja. Podobnie jest w przypadku pozwolenia na broń i badań okresowych z nim związanych. Jeszcze innych przykład: domagamy się, i słusznie, by przed wyjazdem naszych dzieci na wakacje policja drogowa sprawdzała stan techniczny autobusu, który mają one podróżować. Jeżeli byśmy poszli logiką myślenia myśliwych, to badania techniczne powinny być przeprowadzane raz, kiedy pojazd opuszcza fabrykę.

Samo posiadanie broni jest jednak w pewnym sensie niebezpieczne. Wskazują na to badania i wieloletnie obserwacje w USA. Może się zdarzyć, że zostanie użyta w konflikcie domowym lub w nieuzasadnionej obronie własnej.

Jeśli w domu nie ma broni, to ryzyko, że dojdzie do jej użycia, jest bardzo małe. W Stanach Zjednoczonych jest więcej broni niż obywateli. Do jej użycia dochodzi czasem w zupełnie nieoczekiwany sposób. Był taki przypadek, że dziecko, siedząc w wózku, wyjęło z torebki matki mały pistolet dwunabo-

jowy, dwulufowy, mieszczący się nawet w dłoni małego dziecka. Uważam, że broń palna powinna być w ścisłej kontroli.

A jak jest w Polsce?

Niestety, dostęp do broni palnej w naszym kraju jest prosty i szybki, co jest ogromnym błędem. Chyba taniej i szybciej jest uzyskać pozwolenie na broń, niż uzyskać uprawnienia do prowadzenia motocykla.

Część osób domaga się u nas jeszcze większych ułatwień w dostępie do broni palnej. Skąd w ogóle pragnienie posiadania broni palnej? Komu na tym zależy?

Sprzedawcom. Broń najlepiej się sprzedaje kiedy jest jakieś zagrożenie. Tak było na przykład w pandemii, a potem, gdy wybuchła wojna w Ukrainie. I nie chodzi o posiadanie broni myśliwskiej, lecz w ogóle o broń palną. Ale jest to błędne.

Dlaczego?

W 2023 r. w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych w ramach edukacji dla bezpieczeństwa od roku szkolnego 2024/25 wprowadzono naukę strzelania. Chodziło o przygotowanie polskiego społeczeństwa do kontaktu z bronią i by ludzie lepiej potrafili walczyć, gdyby nasz kraj został zaatakowany z zewnątrz.

Pan się z tym nie zgadza?

To takie romantyczne myślenie, że jak u naszego sąsiada jest wojna, to warto sobie kupić pistolet i schować go do szafy na wypadek wojny, trochę tak jak w Powstaniu Warszawskim. Tylko że tak już nikt nie walczy. Uzbrojony w broń palną człowiek nie będzie wiedział, do kogo strzela - do wroga czy własnego obywatela. Bo w walce niezbędna jest odpowiednia współpraca w grupie, komunikacja, kwestia poruszania się drużyny. Dlatego bycie żołnierzem wymaga wysokich umiejętności właśnie posługiwania się bronią w trakcie wojny. A tego wszystkiego uczy się w wojsku, a nie na kursach strzelania lub zawodach „pif-paf” do tarczy.

nasz REGION

gloswielkopolski.pl

KRÓTKO

POZNAŃ

Darmowe czujniki czadu

Poznaniacy, którzy korzystają z ogrzewania węglowego lub gazowych ogrzewaczy wody w swoich lokalach komunalnych, mogą poczuć się bezpieczniej. Miasto postanowiło wydać im bezpłatnie czujniki czadu.

- Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych zachęca wszystkich uprawnionych do odebrania urządzeń. Każdego roku z powodu zatrucia czadem ginie w Polsce kilkadziesiąt osób. Bardzo często takim tragediom nie towarzyszy pożar - zwykle wyni-

kają one z niewłaściwej eksploatacji lokalu i znajdujących się w nich urządzeń i instalacji - podaje poznański magistrat.

Urządzenia te dostępne są do odbioru w Biurze Obsługi Klienta przy ulicy Matejki 57 w Poznaniu oraz w pięciu innych Punktach Obsługi Klienta. Aby otrzymać urządzenie, wystarczy jedynie potwierdzić fakt zamieszkania w komunalnym mieszkaniu. Wraz z czujnikiem, poznaniacy otrzymają również ulotkę edukacyjną. UFA

POZNAŃ

Europa biega dla chorych kobiet

Rzym, Bukareszt, Split, ale też Gdańsk czy Poznań - cała Europa w październiku biega dla kobiet z rakiem piersi. To miesiąc świadomości tej choroby. Poznański Race for the Cure odbędzie się w sobotę nad Jeziorem Rusałka.

- Zaczynamy na plaży. Wystartować będzie można na dwóch dystansach - w biegu na 5 kilometrów i w chodzie nordic walking na 3,5 kilometra - mówi Hanna Rubaszewska, prezeska fundacji OmeaLife, która organizuje poznański bieg.

Uczestników wyróżniają białe i różowe koszulki. Różowe są dla kobiet, które przeszły lub aktualnie leczą się z powodu nowotworu piersi. Białe dla wszystkich, którzy wspierają je w walce z chorobą. To rodzina, przyjaciele, ale także pracownicy ochrony zdrowia. W czasie Race for the Cure zbierane są pieniądze na wsparcie organizacji i szpitali w walce z rakiem piersi.

Wpisowe za udział w Race for the Cure wynosi 22 euro (lub 20 jeśli mamy koszulkę z ubiegłych edycji). Atrakcji nad Rusałką w sobotę nie zabraknie zarówno dla uczestników, jak i tych, którzy przyjdą ich wesprzeć. MW

ŚRODA WIELKOPOLSKA

Napastował dziewczynkę

Jak podało Radio Poznań, obywatel Mołdawii naruszył nietykalność cielesną nieletniej dziewczynki w Środzie Wielkopolskiej. Policję poinformowała matka dziewczynki.

- Kobieta wskazała nieznanego jej mężczyznę. Okazało się, że 43-letni obywatel Mołdawii znajdował się w stanie nietrzeźwości - wyjaśnia

rzeczniczka środzkiej policji Andżelika Środa. Jak relacjonowała matka dziewczynki, Mołdawianin, klęcząc, trzymał jej córkę za ręce i całował dłonie mówiąc, że jest „seksowna jak jego córka”.

Mężczyzna przyznał się do winy i dobrowolnie poddał karze 6 miesięcy w zawieszaniu na rok. Został deportowany z Polski. WB

POWIAT SZAMOTULSKI

Szamotulscy kryminalni zatrzymali podejrzanego o kilka podpalen w Kopaninie. Mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące pięciu przypadków uszkodzenia mienia. Łączne straty szacuje się na około 500 tysięcy złotych. Podejrzan przyznał się do zarzucanych czynów. Sąd, po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, przychylił się do wniosku prokuratury i wydał decyzję o umieszczeniu mężczyzny w tymczasowym areszcie. WB



FOT. KPP SZAMOTULY

CHODZIEŻ

Zderzenie samochodów
Wczoraj na drodze krajowej nr 11 w Chodzieży doszło do wypadku. Zderzyły się ze sobą dwa samochody, którymi podróżowali tylko kierowcy. Obaj byli trzeźwi, jeden z nich został ranny. UFA

14-latek musiał zapłacić karę za brak legitymacji. Dlaczego?

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Szkoły wydają dla uczniów zaświadczenia. Jak się okazuje dokument nie wszędzie jest respektowany.

Choć rok szkolny już się rozpoczął, wielu uczniów wciąż nie ma legitymacji szkolnej. Szkoły wydają specjalne zaświadczenia, które potwierdzają tożsamość dziecka i przynależność do danej szkoły. Dokument zawiera dane dziecka, numer PESEL, a także pieczęć szkoły. Jest tam również adnotacja, że zaświadczenie wydane jest w oczekiwaniu na e-Legitymację.

Nie dla wszystkich jednak zaświadczenie jest wiążące i wystarczające. Nie uznają go m.in. konduktorzy, którzy wystawiają młodym ludziom mandaty za brak dokumentu potwierdzającego prawo do ulg. 14-letni Marcel, którego rodzice zgłosili się do nas z prośbą o interwencję, jechał pociągiem do domu ze szkoły. Miał wykupiony ulgowy bilet miesięczny Bus Tramwaj Kolej.

- Konduktor stwierdził, że szkoła nie zgłosiła tego, by kolej respektowała te zaświadczenia - mówi mama Marcela. - Mój syn zapłacił 60 złotych kary za brak dokumentu i musiał dokupić nowy bilet normalny, bez ulgi. To łącznie koszt ponad 70 złotych. Co więcej musiał za to zapłacić od razu w pociągu, bo inaczej musiałby z niego wysiąść.



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Uczniowie muszą kupować bilety bez ulgi, bo nie mają legitymacji szkolnych

Taką samą karę otrzymał kolega Marcela, choć posiadał bilet imienny oraz zaświadczenie ze szkoły.

14-letni Marcel usłyszał od konduktora, że z uwagi na brak legitymacji, nie jest w stanie zweryfikować jego tożsamości. Szkoła, do której uczęszcza chłopiec zapewnia, że wysłała pismo do kolei.

- Napisaliśmy pismo do Kolei Wielkopolskich z prośbą o honorowanie zaświadczeń. Otrzymałmy odpowiedź - póki co ustną - że będą one akceptowane do 31 października, tylko musi zebrać się zarząd, który tę decyzję potwierdzi - mówi Danowska.

Sekretarz szkoły, do której chodzi Marcel wyjaśnia, co zrobić, gdy uczeń otrzyma mandat.

- Wówczas rodzice dzieci - na podstawie pisma, które wysłał do nas przedstawiciel kolei - będą mogli odwołać się i otrzymać zwrot pieniędzy. Pracownicy kolei są chętni do współpracy, tylko czekają na komunikat od zarządu. Dopiero wtedy będą mogli powiadomić swoje drużyny i konduktorów - mówi nam Agata Danowska.

Wczoraj mandat dostał kolejny uczeń. Szkoła ponownie zwróciła się z prośbą, żeby ich nie wystawiać, i czeka na oficjalne pismo z Kolei Wielkopolskich.

- Dzisiaj sytuacja się powtórzyła, jednak syn był mądrzejszy i kupił sobie normalny bilet jednorazowy. Takie polowanie na dzieciaki odbywa się w pociągach i w tramwajach - mówi mama Marcela.

Szkoła zwróciła się także do poznańskiego ZTM.

- Wiemy, że honorują zaświadczenie, są przychylni i przedłużają PEKĘ na dwa miesiące, żeby później, gdy uczniowie przyniosą legitymację - przedłużyć na cały rok. Największy problem jest z kontrolerami w autobusach. Z naszej strony jest apel, aby te zaświadczenia akceptować - dodaje Danowska.

Alkohol w saszetkach, przypominający mus owocowy dla dzieci, zniknie z rynku

Oprac. Justyna Piasecka
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Producent saszetek z alkoholem poinformował o wycofaniu produktu z rynku i wstrzymaniu produkcji.

Spółka OLV, producent tzw. saszetek z napojami alkoholowymi pod marką Voodoo Monkey, poinformowała PAP, że wycofuje całą partię produktów z rynku i natychmiast wstrzymuje ich produkcję.

- Żałujemy, że produkt Voodoo Monkey, pomimo że został wyprodukowany i oznaczony zgodnie z obowiązującymi przepisami, wzbudził negatywne i niezamierzone skojarzenia. W związku z tym zarząd spółki OLV podjął decyzję o niezwłocznym wycofaniu całej partii produktów z rynku i natychmiastowym wstrzymaniu produkcji. Przepraszamy za zaistniałą sytuację - napisała spółka w przesłanym PAP oświadczeniu.

O pojawieniu się w sprzedaży pod marką Voodoo Monkey napojów z alkoholem w miękkich opakowaniach przypominających musy owocowe informowały w ostatnim czasie media.

Po nagłośnieniu sprawy premier Donald Tusk zapowiedział poszukiwanie metody, która pozwoli „zablokować proceder związany z alkoholowymi saszetkami”.

Główny inspektor sanitarny dr Paweł Grzesiowski zapowiedział z kolei, że inspektorzy

skontrolują zakłady produkujące saszetki z alkoholem i sklepy je sprzedające, uzasadniając to m.in. ryzykiem pomyłek z produktami dla dzieci ze względu na podobne opakowanie.

Z kolei ministerstwo rolnictwa zapowiedziało, że od środy Inspekcja Handlowa Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) rozpocznie kontrole pod kątem m.in. oznakowania produktu i zgodności opisu z zawartością. PAP

Pięć nowych karettek dla Wielkopolski

Mikołaj Woźniak
mikolaj.wozniak@polskapress.pl

Cztery w Poznaniu i jeden w Pile. Nowe zespoły ratownictwa medycznego będą wkrótce działać na terenie Wielkopolski. Wojewoda zapowiada, że to nie koniec.

Na Głuszynie, Starołęce, os. Warszawskim i przy ul. Rycerskiej będą stacjonować nowe karetki w Poznaniu. Dodatkowo, stały zespół ratownictwa medycznego pojawi się również w Pile. W sezonie letnim stolicę Wielkopolski wzmocnią będzie jeszcze jedna karetka. To założenia zaktualizowanego planu systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego w naszym województwie. Zmiany zaakceptowało już Ministerstwo Zdrowia.

- Zmiana planu nastąpiła od 1 października. Jest jeszcze kwestia umów z Narodowym Funduszem Zdrowia i „wpięcia” nowych zespołów do systemu powiadamiania ratunkowego, więc mam nadzieję, że najpóźniej piątek będzie dniem, w którym nowe karetki wyjadą do pacjentów - mówi Agata Sobczyk, wojewoda wielkopolska.

Nowe zespoły ratownictwa medycznego to tzw. karetki „P” czyli podstawowe. W odróżnieniu od „S”, czyli specjalistycznych, ich obsadę stanowią wyłącznie ratownicy medyczni, bez lekarza.

Przypominamy, że od października liczba karettek „S”

w Wielkopolsce została zredukowana z 33 do 22. Zastąpiły je zespoły podstawowe.

- Analiza przeprowadzona przez Wydział Zdrowia pokazała, że w wielu z karettek specjalistycznych i tak nie było w 100 proc. zapewnionej obsady lekarskiej, a ich funkcjonowanie jest droższe. Niektóre z nich przekwalifikowaliśmy więc na podstawowe zespoły ratownictwa medycznego, co zapewniło odpowiednie finansowanie na dodatkowe karetki. Dlatego możemy ogłosić pięć nowych zespołów dla Wielkopolski - tłumaczy wojewoda.

Podkreśla, że podobna tendencja jest w całej Polsce, a podstawowe zespoły spełniają swoją najważniejszą funkcję, czyli dotarcie do pacjenta i jak najszybsze przewiezienie go do szpitala.

Przed zmianami w Poznaniu średni czas dojazdu karetki do pacjenta wynosił ponad 14 minut, podczas gdy optymalny czas to 8 minut. W stolicy Wielkopolski stacjonowało 13 zespołów ratownictwa (11 podstawowych i dwa specjalistyczne). Nowe karetki mają pomóc skrócić czas dojazdu do chorego.

- Plan zabezpieczenia Wielkopolski będzie aktualizowany sukcesywnie. Zależy nam, żeby karettek było więcej, bo nasze województwo było bardzo zaniedbane - wskazuje Agata Sobczyk.

Wielkopolska pod względem liczby karettek na 100 tys. mieszkańców znajdowała się na przedostatnim miejscu w Polsce.

Na nowy DS Jowita jeszcze poczekamy. Będzie konkurs

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Dom Studencki Jowita, który od ubiegłego roku jest nieczynny, ma przejść metamorfozę. Władze UAM pracują nad ogłoszeniem konkursu architektonicznego.

W najbliższych latach liczba miejsc w akademikach prowadzonych przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu raczej się nie zmieni.

- Mielśmy plany na postawienie kolejnego, dużego akademika. W tej chwili zostały one zablokowane przez konieczność dostosowania Jowity bądź zbudowania na jej miejscu nowego akademika. Plany na tę przestrzeń są cały czas i one są w opracowaniu architektów, którzy przygotowują konkurs na plan zagospodarowania przestrzennego. Bez tego nie możemy wystąpić z konkursem dotyczącym modernizacji akademika, bądź budowy nowego akademika - opisuje obecną sytuację Bogumiła Kaniewska, rektorka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kanceler uniwersytetu przekazał nam, że obecnie uczelnia jest na etapie podpisywania porozumienia z poznańskim oddziałem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja będzie wspierać UAM w organizacji konkursu.



Obecnie budynek Domu Studenckiego Jowita jest wyłączony z użytkowania

- Mam nadzieję, że do końca przyszłego roku będziemy mieli gotowy projekt, ale to są w tej chwili tylko założenia. Nie mamy jeszcze ustalonego konkretnego harmonogramu - zauważa Marcin Wysocki.

Rektorka uniwersytetu zauważa, że do momentu tak

Budynek DS Jowita zostanie albo kompleksowo wyremontowany, albo zburzony. W jego miejscu powstanie nowy akademik

zwanej „reformy Gowina” uczelnie mogły przeznaczać pieniądze na pomoc socjalną dla studentów, także na remont i budowę akademików. Obecnie pieniądze te są przyznawane oddzielnie przez ministerstwo.

- Z tego co mi wiadomo, to zmiany w finansowaniu remontów i budowy akademików będą wprowadzane poprzez nowelizację ustawy o zasobach komunalnych. Tam mają być przeznaczone pieniądze na remont i budowę nowych akademików, przyznawane centralnie na wniosek uczelni - mówi Kaniewska.

Dodaje, że dobrym pomysłem byłoby zdywersyfikowanie miejsc w akademikach tak, aby ofertę uczelni wyższych uzupełniały akademiki prywatne i publiczne.

- Uczelnie nie mają obowiązku utrzymywania akademików, tylko prawo do ich prowadzenia. Tak jest zapisane w ustawie o szkolnictwie wyższym. Miejsca w domu studenckim są według prawa rodzajem udzielenia studentom pomocy materialnej. One podlegają takim samym prawom jak stypendium socjalne i studenci muszą spełniać określone wymagania materialne - dodaje Bogumiła Kaniewska.

Jak zauważa, rozwijanie bazy ogólnodostępnych akademików publicznych i prywatnych to bardzo dobry pomysł. Złazszcza, że nie wszystkie uczelnie prowadzą akademiki, a tylko krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza jest w stanie zapewnić miejsca w akademikach wszystkim studentom.

Dom Studencki Jowita został wybudowany w latach 60 XX wieku. Swoją funkcję pełnił do września 2023 roku, kiedy to musieli się z niego wyprowadzić ostatni studenci. W grudniu tego samego roku studenci zorganizowali protest okupacyjny, podczas którego sprzeciwiali się planom sprzedaży budynku. Władze uniwersytetu odstąpiły wtedy od planów sprzedaży, aby nadal działał w tym miejscu akademik.

Dali się oszukać, stracili oszczędności. Policja apeluje o ostrożność

Oprac. Justyna Piasecka
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Dwoje mieszkańców powiatu poznańskiego straciło blisko 350 tys. zł. Oszuści wykorzystując metodę tzw. spoofingu, podszywając się pod pracowników banku, pozbawili ich oszczędności życia.

Jak podkreślił mł. asp. Łukasz Paterski z poznańskiej policji, mieszkańcy Poznania oraz powiatu poznańskiego pomimo wielu ostrzeżeń, kampanii informacyjnych czy warsztatów organizowanych przez policję i różne instytucje - wciąż padają ofiarami cyberoszustów.

- Tylko we wtorek dwoje mieszkańców powiatu poznańskiego z okolic Kórnik i Mścińska straciło w sumie blisko 350 tysięcy złotych. Oszuści wykorzystując metodę tzw. spoofingu, podszywając się pod pracowników banku, pozbawili po-

krzywdzonych oszczędności życia. W obydwu przypadkach do oszukanych starszych osób zadzwonił mężczyzna, informując, że ktoś próbuje włamać się na ich konto i zaciągnąć pożyczkę. Dodał, że za chwilę ma z nimi skontaktować się pracownik banku. Po kilku minutach zadzwoniła inna osoba. Potwierdziła słowa mężczyzny. Twierdziła, że w celu ochrony pieniędzy muszą przelać pieniądze na bezpieczne konto lub iść do banku wypłacić gotówkę, a następnie wpłacić ją na „rachunek techniczny” - zaznaczył Paterski.

Dodał, że w trakcie kilkugodzinnych rozmów pokrzywdzeni wykonali kilkanaście operacji bankowych, w wyniku których stracili łącznie blisko 350 tysięcy złotych.

- Mało brakowało, a strat byłoby więcej. Kilka dni wcześniej podobnemu przestępstwu zapobiegł kierowca taksówki. Dzięki



We wtorek dwoje mieszkańców powiatu poznańskiego straciło łącznie blisko 350 tysięcy złotych

jego szybkiej reakcji, a następnie interwencji policji, starsza pani nie straciła swoich oszczędności. Kierowca, który wioził seniorkę do banku na poznańskim starym mieście zauważył, że ta zachowuje się bardzo nerwowo. Ponadto przez całą podróż rozmawiała przez telefon z osobą, której polecenia miała wykonywać. Wówczas czujny mężczyzna domyślił się, że ktoś próbuje oszukać kobietę i wyłudzić od niej pieniądze. Nie pozostał wobec tego bierny i powiadomił policję - zaznaczył Paterski.

Policjanci potwierdzili przypuszczenia kierowcy. Okazało się, że starsza kobieta rozmawiała z oszustami, którzy chcieli aby przelała wszystkie pieniądze na wskazane przez nich konto.

- Historia ta jest przestrogą i pokazuje, jak ważne jest zachowanie czujności, zwłaszcza w sytuacjach, gdy ktoś próbuje wykorzystać nasze emocje i zaufanie. Oszuści nieustannie wymy-

ślają nowe metody, aby wyłudzić od nas pieniądze, ale czujność i zdrowy rozsądek mogą nas przed tym uchronić - podkreślił Paterski.

Przypomniał także, że prawdziwy pracownik banku nigdy nie będzie żądał przelania pieniędzy na nieznane konto. Nie będzie również namawiał do przekazania danych do logowania oraz danych osobowych.

- Rozmawiamy z naszymi rodzicami i dziadkami o tym, że są osoby, które mogą chcieć wykorzystać ich dobroć. Powiedzmy im jak zachować się w sytuacji kiedy ktoś zadzwoni do nich z prośbą o przekazanie dużej ilości pieniędzy. Nie zapominajmy także o osobach starszych, o których wiemy, że mieszkają samotnie - zaapelował Paterski.

O wszystkich próbach wyłudzenia pieniędzy należy natychmiast informować policję, korzystając z numeru alarmowego 112. PAP

KOLEJ WIELKOPOLSKA STRACI 100 MLN ZŁOTYCH DOFINANSOWANIA Z KPO I NIE KUPI NOWYCH POCIĄGÓW

W pociągach nadal będzie tłok?

Szymon Paż
szymon.paz@polskapress.pl

Wielkopolska straci 100 milionów złotych z KPO i nie kupi ośmiu nowych pociągów. Inne województwa i przewoźnicy zaryzykowali - mogą spać śmiesznie.

W ogłoszonym przez Urząd Marszałkowski w czerwcu 2023 r. przetargu oferty złożyło dwóch producentów - bydgoska Pesa i poznański FPS. Lepiej oceniono ofertę z Poznania - bardziej skomplikowaną i czasochłonną ze względu na konieczność zaprojektowania składów zgodnie z wymaganiami UMWW i ich homologacji.

Główną przeszkodą przed podpisaniem umowy było jednak finansowanie. Województwo zakładało, że wartość zamówienia wyniesie około 315 mln zł, zagwarantowało na ten cel 100 mln zł i liczyło na aż 215 mln zł dofinansowania. Ostatecznie może liczyć na 105 mln zł - zdaniem urzędu to zbyt mało.

W rozmowie z „Rynkiem Kolejowym” wicemarszałek wo-



FOT. LUKASZ GDAK

Czy Wielkopolska, jako jedyna obok Polregio, zaprzepaściła szansę na zakup pociągów z dofinansowaniem z Krajowego Programu Odbudowy?

wództwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak przyznał, że obaj oferenci zaprzeczyli, że są w stanie dostarczyć pociągi w wymaganym terminie do połowy 2026 r. To oznacza, że Wielkopolska najprawdopodobniej utraci dofinansowanie, a tym samym nowe pociągi. UMWW ma wciąż nadzieję, że termin dostar-

czenia nowych składów uda się przedłużyć.

– Stosowny wniosek wraz z planem naprawczym został złożony do Centrum Unijnych Projektów Transportowych. Czekamy na odpowiedź – napisał w odpowiedzi na nasze pytania Departament Transportu UMWW.

Podobne problemy miała większość województw lub przewoźników, którzy zgłoszyli się po pieniądze na nowe pociągi w ramach KPO. Oni również otrzymali pierwotnie około 30 proc. wnioskowanej kwoty dofinansowania i ich plany stanęły pod znakiem zapytania. Tylko Koleje Dolnośląskie i wojewódz-

two pomorskie otrzymały pełną kwotę dofinansowania.

– Wyżej zostały ocenione projekty, w których rozstrzygnięto postępowanie i wybrano wykonawcę zgodnie z PZP – tłumaczy urzędnicy.

Jeśli rządowi nie uda się wynegocjować z Unią Europejską przedłużenia terminu wydawania pieniędzy z Krajowego Programu Odbudowy, Wielkopolska jako jedyna obok Polregio, nie skorzysta z dofinansowania na zakup pociągów.

Polregio, spółka prowadząca pociągi regionalne w niemal całej Polsce, także w Wielkopolsce, miała być największym beneficjentem funduszy z KPO i otrzymać prawie 1,3 mld zakup aż 98 nowych jednostek, w tym 8 dla Wielkopolski. Do tej pory Polregio nie podpisało jednak żadnego zamówienia na jednostki.

Inni zdecydowali się dopłacić, aby mieć czym jeździć. Województwo łódzkie, które wnioskowało o 235 mln złotych otrzymało 115 mln dofinansowania zamówiło 10 nowych pociągów w sierpniu br. Dostarczy je bydgoska Pesa - jeden z oferentów

w przetargu dla Wielkopolski. Koleje Mazowieckie zamówiły w czerwcu aż 50 nowych pociągów z dofinansowaniem KPO. Spółka wnioskowała o prawie 1,8 mld zł dofinansowania, uzyskała niecałe 720 mln zł! Niewykorzystane pieniądze albo wrócić do Brukseli, albo zostaną podzielone na beneficjentów, którzy zdecydowali się zamówić pociągi nawet wobec niższego niż planowane dofinansowania.

Zapytaliśmy urząd, czy przepadek 100 mln zł z KPO nie będzie stratą głównie dla wielkopolskich pasażerów. – Trudno obecnie ocenić jakie decyzje podejmie CUPT. Mamy nadzieję, że uda się wydłużyć termin kwalifikowalności wydatków w ramach KPO lub znaleźć inne rozwiązanie zapewniające wykorzystanie tych środków – wskazali przedstawiciele departamentu.

Według urzędników zabezpieczone środki zostaną wykorzystane w kolejnym przetargu, który zamierza ogłosić UMWW. Ale nawet jeśli wszystko się powiedzie, nowe pociągi nie dotrą do Wielkopolski wcześniej, niż na koniec 2027 r.

materiał informacyjny

PRZEMYSŁ JUTRA - NAJWAŻNIEJSZE BRANŻOWE WYDARZENIA PONOWNIE W KATOWICACH

0011175521

Kluczowe wydarzenia poświęcone branżom obrabiarek, narzędziowej, spawalniczej i nowoczesnej produkcji, gromadzące setki polskich i zagranicznych wystawców oraz tysiące uczestników, 15-17 października 2024 roku odbędą się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Podczas 16. Międzynarodowych Targów Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX, 9. Międzynarodowych Targów Spawalniczych ExpoWELDING oraz 3. konferencji Nowy Przemysł 4.0 przedstawiciele rynku zaprezentują innowacyjne rozwiązania. W gronie ekspertów i decydentów będą toczono rozmowy o przyszłości produkcji przemysłowej w Polsce i zmianach technologicznych, które determinują jej rozwój. Nie zabraknie również dyskusji o problemach i wyzwaniach, wobec których stają branże zatrudniające tysiące osób, z których usług korzysta szereg sektorów, m.in. motoryzacja, górnictwo czy budownictwo.



Targi i konferencja, oczekiwane jako znaczące wydarzenia branżowe, stanowią doskonałą platformę do prezentacji innowacji oraz forum debaty nad kierunkami rozwoju polskiego przemysłu w świetle globalnych wyzwań i trendów. Rosnący sektor morskich farm wiatrowych, budowa fabryk, instalacji OZE i inne strategiczne inwestycje stwarzają zapotrzebowanie, na które krajowy przemysł z determinacją odpowiada.

– Grono ekspertów i specjalistów od lat uczestniczących w targach TOOLEX, ExpoWELDING i konferencji Nowy Przemysł, to środowisko doświadczonych menadżerów i specjalistów. Dzięki stworzonemu przez nich w Katowicach forum wymiany wiedzy i doświadczeń, znacznie łatwiejsze staje się monitorowanie dynamicznego krajobrazu przemysłowego i śledzenie jego ewolucji – mówi Agnieszka Miklas, dyrek-

tor działu expo Grupy PTWP. – *Udział w wydarzeniach pozwoli lepiej zrozumieć i ocenić procesy mające wpływ na funkcjonowanie polskich przedsiębiorstw, co przełoży się na ich bardziej efektywny rozwój* – dodaje.

SZEROKI HORYZONT PRZEMYSŁOWY - TRZY IMPREZY W JEDNYM CZASIE I MIEJSCU

Międzynarodowe Targi Obrabiarek Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX to trzy dni prezentacji, spotkań i rozmów w gronie przedstawicieli branży obróbki metali, narzędzi skrajających, cieczy technologicznych, metrologii przemysłowej, BHP i utrzymania ruchu, pneumatyki, hydrauliki, łożysk i elementów napędowych oraz oprogramowania.

W trakcie wydarzenia, firmy mają okazję przedstawić swoją ofertę gościom wydarzenia – operatorom CNC, programistom, kontrolerom jakości, technikom utrzymania ruchu, pracownikom produkcji, a także specjalistom i kadry menadżerskiej z najważniejszych polskich i zagranicznych przedsiębiorstw działających w sektorze.

Dodatkowo, podczas wydarzenia uczestnicy będą mogli uzyskać **kompleksowe informacje**, dotyczące bieżącej sytuacji rynkowej, przekazywane przez ekspertów zajmujących się projektowaniem, produkcją i dystrybucją maszyn i urządzeń do obróbki, narzędzi czy sektorów współpracujących z branżą metalową na co dzień. Na scenie umiejscowionej na terenie targów, przedstawiciele firm podzielą się praktyczną wiedzą i odpowiedzą na aktualne w branży pytania.

Będzie to także okazja do poznania **zmian** w procesach cyfryzacji polskiej gospodarki oraz rozmowy o **szansach, wyzwaniach i ograniczeniach**, które czekają branżę w nadchodzącym czasie. Wydarzeniu, jak co roku, towarzyszyć będzie również **Środowiskowe Seminarium Tribologów**, a integralną częścią imprezy będzie **Salon Olejów, Smarów i Płynów Technologicznych dla Przemysłu OilExpo**.

15. edycja TOOLEX zgromadziła ponad

5500 uczestników i stanowiła nowe otwarcie dla wydarzeń obejmujących bezpośredni kontakt z klientem. Swoje maszyny, narzędzia i urządzenia w ruchu zaprezentowało blisko **150 wystawców**.

Konferencja „Nowy Przemysł 4.0”, to reprezentatywny przegląd innowacyjnych technologii produkcyjnych i ich praktycznych zastosowań. W dyskusjach zaplanowanych na 15 i 16 października, poświęconych najważniejszym dla przemysłu tematom, wezmą udział przedstawiciele kadry menadżerskiej przedsiębiorstw przemysłowych i produkcyjnych, dyrektorzy produkcji, przedstawiciele firm specjalizujących się w robotyzacji i automatyzacji oraz eksperci.

Trzecia edycja Konferencji, przyniesie szereg nowości i atrakcji, a w czasie wydarzenia kontynuowany będzie konkurs **The Best of Industry 4.0**. Uchonorowane zostaną firmy, które rozwijając się w oparciu o nowe technologie, torują drogę polskiej gospodarki do cyfrowej rewolucji przemysłowej.

ExpoWELDING to najważniejsze targi spawalnicze w Polsce i jedno z **najbardziej uznanych wydarzeń branżowych** w Europie. Na targach zaprezentowana zostanie szeroka oferta czołowych producentów sprzętu spawalniczego, oprogramowania, a także robotyzacji i automatyzacji dedykowanej branży. Prezentacja najnowszych kompleksowych rozwiązań, wykorzystywanych podczas procesu spawania, narzędzi pozwalających podnieść wydajność i jakość pracy, to niektóre z atrakcji czekających na uczestników ExpoWELDING.

Równolegle z targami odbędzie się **65. Międzynarodowa Konferencja Spawalnicza**, organizowana

przez Łukasiewicz – Górnośląski Instytut Technologiczny Centrum Spawalnictwa. Jej celem jest integracja krajowego środowiska naukowego z technologiami i inżynierami pracującymi w przemyśle oraz prezentacja naukowych dokonań i ocena bieżącego stanu wiedzy w spawalnictwie. Konferencja stanowi również **ważne forum wymiany doświadczeń** pomiędzy polskimi a zagranicznymi ośrodkami naukowymi.

Targi ExpoWELDING po raz kolejny odbędą się w Katowicach. Poprzednia edycja wydarzenia (2022 rok), gościła blisko **100 wystawców** i ponad **3300 uczestników**.

– *Międzynarodowe Targi Spawalnicze cieszą się dużym zainteresowaniem w branży, co sprzyja nawiązywaniu i rozbudowie relacji biznesowych. Dla spawalników, managerów czy inżynierów zakładów produkcyjnych, osób zawodowo związanych ze spawalnictwem, wizyta w MCK z pewnością będzie wartościowa* – mówi Wioletta Błońska-Dudek, Project Manager Działu EXPO i koordynator targów ExpoWELDING.

Wydarzenia organizowane są przez **Grupę PTWP**, wydawcę magazynu **Gospodarczego Nowy Przemysł**, portalu **WNP.pl** i organizatora wydarzeń, takich jak **PRE COP** czy **Europejski Kongres Gospodarczy**.



KRÓTKO

WARSZAWA

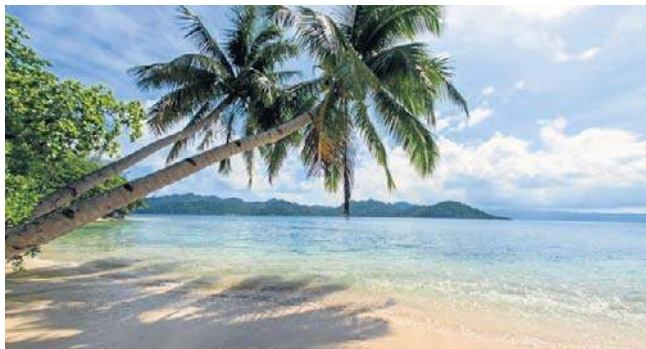
Rząd o wychowaniu w trzeźwości

Po nagłośnieniu sprawy sprzedaży napojów z alkoholem w miękkich opakowaniach przypominających te, w których sprzedawane są m.in. musy owocowe, premier Donald Tusk zapowiedział zablokowanie procedury związanego z alkoholowymi saszetkami. Wiceminister zdrowia Wojciech Koneczny, pytany o tę deklarację w Programie Pierwszym Polskiego Radia, poinformował, że w resorcie trwają prace nad zmianami w ustawie o wychowaniu w trzeźwo-

ści i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. - Ta ustawa jest w trakcie konsultacji, te zmiany są procedowane - powiedział Koneczny. Jak dodał, bardzo prawdopodobne jest, że w regulacji zostaną dopisane odpowiednie przepisy, uwzględniające to, co się ostatnio działo, i zapobiegające temu w przyszłości". Zaznaczył, że już dopisano przepisy ograniczające promocję alkoholu i zwiększające kary za jego niewłaściwą sprzedaż.
oprac. WS|PAP

SUVA

Na Fidzi najgoręcej od 650 lat



FOT. EAST NEWS

Temperatura powierzchniowa wody w obrębie archipelagu wysp Fidzi na południowo-zachodnim Pacyfiku osiągnęła niedawno swój najwyższy poziom od 1370 roku. Naukowcy z międzynarodowego zespołu doszli do tego wniosku, analizując lokalne koralowce, które działają jak żywe czujniki temperatury.

KRAKÓW

Student zasiądzie w radzie miasta

23-letni student Grzegorz Garboliński (Nowa Lewica) zajmie miejsce wieloletniego radnego Bogusława Kośmidera (PO) w Radzie Miasta Krakowa. To postanowienie komisarzy wyborczego. Kośmider złożył mandat w związku z objęciem funkcji prezesa Krakowskiego Holidingu Komunalnego. Grzegorz Garboliński będzie jed-

nym z najmłodszych radnych w Polsce i najmłodszym w Radzie Miasta Krakowa: urodził się 25 września 2001 roku. W chwili wyborów miał 22 lata. Studiuje stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim. Równocześnie pracuje w urzędzie miasta jako asystent czwartej wiceprezydent Krakowa.
oprac. WS|PAP

LONDYN

Brytyjski premier Keir Starmer oświadczył przed spotkaniem z przywódcami Unii Europejskiej, że chce pragmatycznych i dojrzałych relacji, ale nie ma mowy o powrocie do jednolitego unijnego rynku czy unii celnej z UE. - Wielka Brytania jest silniejsza, gdy działa razem ze swoimi najbliższymi partnerami. Nigdy nie było to ważniejsze: wojna, konflikty i brak bezpieczeństwa pukają do drzwi Europy - podkreślił.

„

Lepsza współpraca z Unią Europejską przyniesie korzyści, na które zasługują Brytyjczycy, w tym ochronę granic

Keir Starmer, premier Wielkiej Brytanii

Biznesmen oskarżony w sprawie RARS nadal się broni

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Sąd Okręgowy odroczył do przyszłego wtorku posiedzenie w sprawie wydania listu żelaznego dla podejrzanego w śledztwie w sprawie nieprawidłowości w RARS biznesmena Pawła Szopy.

W środę w warszawskim sądzie odbyło się posiedzenie w tej sprawie. obrońca biznesmena, mecenas Jacek Dubois, poinformował po nim, że sąd musi mieć pewność, że jego klient przybywa za granicą. Dodał, że to standardowa procedura w takiej sytuacji.

- Osoba przebywająca za granicą stawia się u jakiegoś urzędnika. W zależności od kraju może to być adwokat albo notariusz, który urzędowo po wylegitymowaniu stwierdza, że danego dnia stawiała się w takim miejscu, co jest dowodem, że przybywa poza granicami kraju - wyjaśnił mec. Dubois.

Zapytany, gdzie przebywa jego klient, odpowiedział, że „o konkretny adres nie pytał”.

Z kolei prokurator Tomasz Tadla ze śląskiego wydziału zamiejscowego Prokuratury Krajowej podkreślił, że tak jak w przypadku byłego prezesa RARS Michała K. prokuratura sprzeciwia się wydaniu dla Pawła Szopy listu żelaznego.

- Dzisiaj podtrzymaliśmy sprzeciw co do zastosowania



FOT. WOJCIECH WOJTELEWICZ

Podstawą wszczęcia śledztwa były m.in. zgromadzone przez CBA materiały o charakterze niejawnym

wobec Pawła S. listu żelaznego. Nie był to jeszcze etap, gdzie mogłem przedstawić szczegółową argumentację, ponieważ sąd zobowiązał strony do tego, aby dostarczyć pewne dokumenty potwierdzające aktualność jakichkolwiek przesłanek co do tego, aby stosować wobec podejrzanego list żelazny - powiedział prokurator Tadla.

Pytany, jakie zarzuty chce postawić prokuratura Pawłowi Szopie i czy są one tożsame z zarzutami postawionymi b. prezesowi RARS Michałowi K., Tadla zaznaczył, że są one po części wspólne - chodzi

o udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz o udział w przekroczeniu liczących uprawnień i nadużyć ze strony przedstawicieli Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych. Dodatkowym zarzutem jest pranie brudnych pieniędzy.

Nie wiadomo, gdzie przebywa Paweł Szopa. Jest poszukiwany listem gończym i europejskim nakazem aresztowania. Według mediów prawdopodobnie może być w którymś z krajów Ameryki Południowej.

W sierpniu sąd I instancji nie uwzględnił wniosku prokuratury o aresztowanie Szopy,

uznając, że obawa matactwa w jego przypadku nie jest na tyle duża, aby było to konieczne, zwłaszcza że podejrzany złożył wniosek o wydanie listu żelaznego. Po zażaleniu prokuratury Sąd Okręgowy uznał, że w przypadku podejrzanego zachodzi obawa matactwa i ukrywania się, dlatego zdecydował o jego aresztowaniu.

W środę, 25 września, inny skład katowickiego Sądu Okręgowego rozpoznawał zażalenie obrońców na tamto postanowienie. Decyzję o aresztowaniu Pawła Szopy utrzymał w mocy.

To niejedyny wniosek o wydanie listu żelaznego w tym postępowaniu. We wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie nie uwzględnił takiego wniosku wobec b. szefa RARS Michała K.

W sierpniu Sąd Rejonowy Katowice-Wschód na wniosek prokuratora zgodził się na aresztowanie Michała K., co pozwoliło na wszczęcie poszukiwań listem gończym i wydanie europejskiego nakazu aresztowania. 2 września K. został zatrzymany w Londynie. Polska zwróciła się o jego ekstradycję.

Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w RARS dotyczy m.in. przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez pracowników podczas organizowania i realizowania zakupu towarów, a tym samym działania na szkodę interesu publicznego.

PAP

Kolejni zatrzymani w osobnych sprawach dotyczących przestępstw seksualnych wobec małoletnich w Polsce

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk/Sosnowiec

Na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu zatrzymano dwóch obecnych i jednego byłego księdza z diecezji sosnowieckiej.

Śledztwo w tej sprawie toczy się od marca ubiegłego roku i zostało wszczęte na podstawie informacji z postępowania w sprawie zabójstwa diakona z parafii katedralnej w Sosnowcu.

Wśród trzech osób zatrzymanych jest dwóch czynnych duchownych, w tym proboszcz jednej z parafii w diecezji sosnowieckiej.

- Trzecia osoba to były duchowny, natomiast wszystkie zarzuty mają związek z okresem, kiedy każda z tych osób pełniła funkcję kapłana - dodał prokurator Bartosz Kilian.

Tymczasem policjanci z Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości w Gdańsku poinformowali o zatrzymaniu cze-

rech mężczyzn, którzy podając się za fotografów, robili zdjęcia o charakterze pornograficznym małoletnim dziewczętom.

Śledztwo w tej sprawie trwa od 2022 roku. Łącznie zatrzymano 9 osób. Nastolatkom przedstawiano wizję kariery w modelingu i obiecywano inne profity. Następnie podczas umówionej sesji wykonywane były rozbierane zdjęcia i filmy, część z ukrycia bez ich wiedzy i zgody. Wykonanymi materiałami mężczyźni wymieniali się między

sołą przez internet. Podczas sesji dochodziło również do innych czynności seksualnych. Ponadto jeden z zatrzymanych mężczyzn uzyskiwał w sposób nieuprawniony dostęp do kont społecznościowych i skrzynek mejlowych dziewczyn, przez co miał dostęp do informacji wrażliwych. Użytkany w ten sposób materiał służył do profilowania przyszłych ofiar i manipulowania nimi w celu nakłonienia ich do określonego zachowania.

PAP

Kolejna zbrodnia wojenna w Ukrainie. Kijów oskarża o egzekucję jeńców w lesie

oprac. Anna Nagel
Kijów

To największy masowy mord popełniony na ukraińskich jeńcach na linii frontu - poinformowało Biuro Prokuratora Generalnego Ukrainy.

„W dniu 1 października 2024 r. na kanałach Telegramu pojawiły się informacje o prawdopodobnym zastrzeleniu 16 ukraińskich żołnierzy przez przedstawicieli rosyjskich sił zbrojnych. Według doniesień medialnych rosyjskie wojska okupacyjne popełniły kolejną zbrodnię wojenną w pobliżu wsi Mykołajiwka i Suchyj Jar w rejonie pokrowskim” - napisano w komunikacie.

„Na wideo widać, jak pod kontrolą wroga schwytyani żołnierze Sił Zbrojnych Ukrainy

wyszli ze szkoły leśnej. Gdy ustawili się w szeregu, okupanci celowo otworzyli do nich ogień. Ranni, którzy dawali oznaki życia, zostali zabici z bliskiej odległości z broni automatycznej” - napisano.

W komunikacie podkreślono, że takie działania stanowią cyniczne i rażące naruszenie konwencji genewskich i kwalifikują się jako zbrodnia wojenna. Wszczęto dochodzenie w sprawie naruszenia praw i zwyczajów wojny w połączeniu z umyślnym zabójstwem.

- Jest to kolejny dowód na to, że zabijanie i torturowanie jeńców nie jest przypadkiem, ale celową polityką rosyjskiego dowództwa wojskowego i politycznego - stwierdził prokurator generalny Ukrainy Andrij Kostin.

PAP



Według Ukraińców rosyjska armia narusza prawa i zwyczaje wojny w połączeniu z umyślnymi zabójstwami

Rosja szkoli w Nikaragui policjantów dla 13 krajów

oprac. Karolina Wrońska
Managua

Rosja, która już w latach 80. i 90. XX wieku wyposażała nikaraguańskie siły zbrojne w nowoczesną broń, jest nadal głównym sojusznikiem tamtejszej dyktatury.

Rosja wyszkoliła dotąd w specjalnym ośrodku doskonalenia służb policyjnych, który prowadzi od 2017 roku w Managui, stolicy Nikaragui, 2353 policjantów z trzynastu krajów Ameryki Łacińskiej - poinformował na konferencji prasowej rosyjski ambasador w tym kraju Aleksander Chocholikow.

Przedstawił to jako wkład Rosji w umacnianie przestrzegania prawa w tym regionie świata, nie wymieniając jednak krajów, z których pochodzą szkoleni w Nikaragui

stróżę porządku. Wobec zastraszających się z każdym rokiem represji wymierzonych w opozycję i Kościół katolicki ze strony lewicowej dyktatury prezydenta Daniela Ortegi Stany Zjednoczone wprowadziły w połowie ubiegłego roku szereg sankcji wobec jego rządu. Według nikaraguańskiej opozycji demokratycznej są one m.in. odpowiedzią na umożliwianie przez rząd Ortegi rosyjskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych zainstalowanie w Nikaragui ośrodka szpiegowskiego prowadzącego m.in. systematyczną inwigilację nikaraguańskiej opozycji politycznej.

Nikaragua od czasu masowych demonstracji antyrządowych z 2018 roku przeżywa ostry kryzys polityczny i społeczny.

PAP

Szef ONZ na cenzurowanym w Izraelu. Podpadł władzom

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Szef MSZ Izraela Israel Kac ogłosił, że uznał Antonio Guterresa za persona non grata i zabronił mu wjazdu do kraju za brak „jednoznacznego potępienia” Iranu za wtorkowy nalot na Izrael.

„Każdy, kto nie jest w stanie jednoznacznie potępić okrutnego ataku Iranu na Izrael, tak jak zrobiło to niemal każde państwo świata, nie zasługuje na to, by móc postawić stopę na izraelskiej ziemi” - napisał Kac w mediach społecznościowych.

Jak dodał, Guterres do tej pory „nie potępił masakr i okrucieństw seksualnych popełnionych przez morderców z Hamasu 7 października ani nie podjął żadnych wysiłków zmierzających do uznania go za organizację terrorystyczną”.

„Sekretarz generalny, który wspiera terrorystów, gwałtocieli i morderców z Hamasu, Hezbollahu, Huti, a teraz z Iranu (...) zostanie zapamiętany jako plama na honorze ONZ” - podsumował Kac.

Iran wystrzelił na Izrael ponad 180 rakiet balistycznych, większość została zestrzelona przez obronę powietrzną. Teheran oświadczył, że nalot był zemstą za zabicie przez Izrael przywódców Hamasu i Hezbollahu, oraz zapowiedział kolejne ataki w przypadku zbrojnej od-



Antonio Guterres był już wcześniej krytykowany przez izraelską dyplomację, m.in. za wystąpienie przed Radą Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych

powiedzi Izraela, który już ogłosił, że zareaguje na wtorkowe uderzenie.

Guterres napisał we wtorek w serwisie X, że „potępia konflikt na Bliskim Wschodzie, który rozszerza się wraz z kolejnymi eskalacjami”.

Sekretarz generalny ONZ był już wcześniej krytykowany przez izraelską dyplomację, m.in. za wystąpienie przed Radą Bezpieczeństwa ONZ 24 października 2023 r. Guterres powiedział wówczas, że „jednoznacznie potępił przerażające i niemające precedensu akty terroru popełnione

przez Hamas 7 października; nie może usprawiedliwić celowego zabijania, ranienia i porywania cywilów”. Następnie dodał, że „atak Hamasu nie wydarzył się w próżni” i trzeba pamiętać, że Palestyńczycy są od 56 lat poddawani „dławiącej okupacji”, a „przerażające ataki

Według oświadczenia szefa dyplomacji Izraela, sekretarz generalny ONZ „wspiera terrorystów, gwałtocieli i morderców”

nie mogą usprawiedliwiać zbiorowego karania Palestyńczyków”.

Wojna w Strefie Gazy wybuchła po ataku Hamasu na południowy Izrael, w którym zabito blisko 1200 osób, a 251 porwano. W odpowiedzi Izrael rozpoczął wojnę przeciwko tej rządzącej Gazą organizacji terrorystycznej. Według lokalnych władz medycznych zginęło w niej dotąd ponad 41,6 tys. Palestyńczyków. Strefa Gazy jest zrujnowana, panuje na niej kryzys humanitarny, większość mieszkańców stała się wewnętrznie uchodźcami. PAP

Biden zaniepokojony sytuacją na nabrzeżach. Strajk dokerów może mieć polityczne skutki

oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Biały Dom stara się powstrzymać gospodarcze i polityczne konsekwencje wstrzymania pracy w amerykańskich portach.

Prezydent Joe Biden zaapelował we wtorek do pracodawców portowych, by przedstawili uczciwą ofertę strajkującym dokerom.

„Zarobki kadry kierowniczej wzrosły wraz z dochodami, a zyski trafiały do akcjonariuszy w rekordowej wysokości. Byłoby sprawiedliwe, żeby pracownicy, którzy podczas pandemii narażali się na ryzyko, aby utrzymać otwarte porty, również odnotowali znaczący wzrost swoich wynagrodzeń” - napisał w oświadczeniu prezydent USA.

Gazeta „New York Times” zwraca uwagę, że spór pracow-



Każdy tydzień strajku przynosi miliardowe straty

niczy około 45 tys. pracowników z operatorami portów postawił Bidena i wiceprezydent Kamalę Harris w skomplikowanej sytuacji. Przedłużający się strajk może na kilka tygodni przed wyborami prezydenckimi wywołać zakłócenia w całej amerykańskiej

gospodarce, powodując niedobory, zwolnienia i jeszcze wyższe ceny dla konsumentów.

Firma doradcza Oxford Economics oceniła, że każdy tydzień strajku przyniesie od 4,5 do 7,5 miliardów dolarów strat.

Strajk rozpoczął się po miesięcznym impasie w negocjacjach między dokerami a pracodawcami. Robotnicy forsowali podwyżki płac przekraczające propozycje, które otrzymali. Ich związek zawodowy walczy także z automatyzacją w portach. Argumentuje m.in., że będzie to oznaczać utratę wielu stanowisk pracy.

Jak podkreśla „NYT”, Biden powiedział, że nie użyje federalnego prawa pracy, aby zmusić pracowników do powrotu do pracy.

Zdecydował o tym mimo nacisków ze strony republikanów, obawiających się ekonomicz-

nych skutków strajku dla gospodarki.

Realizacja ich postulatu „siłowego” zakończenia strajku tuż przed listopadowymi wyborami prawdopodobnie spowodowałaby spadek poparcia dla demokratów wśród grup pracowników. Szczególnie istotne znaczenia miałyby to w stanach z nieodecyzowanym elektorałem, jak Pensylwania, Wisconsin i Michigan. Tam właśnie może zapaść rozstrzygnięcie wyników prezydenckiego głosowania.

- Jeśli Biden miałby skorzystać z prawa do interwencji, pojawiłyby się naprawdę negatywne konsekwencje polityczne nie tylko dla niego i jego dziedzictwa, ale także dla Harris i jej kampanii - ocenił na łamach „NYT” William Brucher, specjalista w zakresie badań nad związkami zawodowymi.

PAP

W KINACH

Unikaj takich randek!

11 października do kin wejdzie „Randka w ciemno”, w reż. Anny Kendrick. To opowieść o obiecującej aktorce Cheryl, która bierze udział w programie „The Dating Game”. Jednym z uczestników jest przystojny Rodney Alcala. Dziewczyna nie wie, że mężczyzna jest psychopatycznym mordercą z obsesją na punkcie młodych kobiet. Grają: Anna Kendrick i Daniel Zovatto.

ZA TYDZIEŃ

Stefan Martyka. Ostatnia egzekucja podziemia

Ta historia wydarzyła się naprawdę. Sześć lat po wojnie podziemie wykonało wyrok na stalinowskim propagandziście.



Hieronim Cybulski, odrażający „wampir” z miasta Lwowa

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Na skrzyżowaniu ulic św. Zofii, Dwernickiego, Parkowej i Poniatowskiego stał w latach 30. mały pawilon Hieronima Cybulskiego, inwalidy-weterana. I tam zaczęła się ta makabryczna historia.

Jak donosiła prasa, 5 lutego 1934 r. w Parku Kilińskiego (tak często nazywano w owych czasach Park Stryjski) znaleziono poćwiartowane i nadpalone zwłoki kobiety pozabawione głowy i kończyn. Po południu i w ciągu następnych dni w okolicy cegielni Nachta przy ul. Tarnowskiego, na placu Targów Wschodnich oraz w parku na Żelaznej Wodzie znaleziono kolejne części ciała.

„Wieczorem schwytano sprawcę mordu Hieronima Cybulskiego, właściciela kiosku z gazetami koło parku Kilińskiego, który w nocy z 3 na 4 lutego zamordował prostytutkę Emilię Scheffówną, a 4 lutego poćwiartował i rozrzucił po mieście jej zwłoki” – czytamy w tekście Jurija Smimowa „Wampir» Hieronim Cybulski, zamieszczonym w „Kurierze Galicyjskim” 10 maja 2018 r.

Strzępy ubioru

Bulwersując sprawę prowadzili kierownik wydziału śledczego policji lwowskiej komisarz Mika, prokurator Mostowski i sędzia śledczy Kapuściński, a także policyjni wywiadowcy, którym pomógł specjalnie szkolony pies. To on doprowadził policję do kiosku Cybulskiego. Już 9 lutego policja aresztowała inwalidę, zaś rewizja przeprowadzona w jego kiosku dała wprost sensacyjne wyniki.

„Pod ladą owinięte w papier znajdowały się krwawe szczątki kobiety. Cała podłoga w kiosku była zaśmiecona, w kątach znaleziono skrwawione szmaty i strzępy ubioru damskiego. Wśród rupieci na podłodze znaleziono kilka palców rąk ofiary. Na półce w teczce znajdowała się głowa zmasakrowana tak, że żadnych rysów twarzy nie można było rozpoznać. Na stole



Cybulski był 44-letnim inwalidą wojennym (walczył w czasach wojny polsko-bolszewickiej), który za swoje zasługi otrzymał od państwa kiosk z gazetami

leżały narzędzia mordu, mianowicie siekiera, nóż i ręczna piłka. Cybulski na widok policji zbladł i powiedział: »Panowie do mnie... Ja przecież nic nie zrobiłem... To była prostytutka« – pisze Smimow.

Jak napisał później „Tajny Detektyw”, niezwykle poczytny w latach 30. ilustrowany tygodnik kryminalno-sądowy „Wszystkie kawałki ciała (...) noszą ślady spalania, przyczem łącznie ważą 14 kilogramów”.

„Krajał słoninę”

Zaczęto zbierać poszlaki. Posterunkowy Sobolewski z pierwszego komisariatu widział jak w sobotę 3 lutego około północy kioskarsz wprowadził do swojej budy jakąś kobietę, z którą się tam zamknął. Nie byłoby w tym jeszcze nic dziwnego ani gorszego dla policjantów, którzy nie takie rzeczy w życiu widzieli, gdyby nie fakt, że Cybulski właśnie wystawił na sprzedaż damski płaszcz i jeszcze na dodatek żywo interesował się śledztwem.

„Gazeta Lwowska” z 9 lutego pisała: „Cała podłoga zaśmiecona, skąpiana była krwią. W kątach znajdowały się skrwawione szmaty i strzępy ubioru dam-

skiego. Wśród rupieci na podłodze znaleziono kilka palców rąk. Pod ladą stał cebrzyk z wodą, a wewnątrz jelita, kawałki mięsa i kości oraz skóra z głowy. Na półce w teczce znajdowała się głowa zmasakrowana tak, że żadnych rysów twarzy nie można było rozpoznać. Na stole leżały narzędzia mordu: ręczna piłka, siekiera i nóż, którym zbrodniarz w chwili przybycia policji krajał słoninę”.

To końskie mięso

Cybulski upierał się, że w ostatnią sobotę spotkał na ul. Halickiej młodą dziewczynę i nawiązał z nią zaskakująco szybką znajomość. Spacerowali jakiś czas po mieście, a że doskonale znajdowali wspólny język, toteż zaprowadził w końcu kobietę do swojego kiosku, gdzie wspólnie zabrali się do obalania butelki wódki.

„Gazeta Lwowska” z 8 lutego relacyonowała: „Dalsze szczegóły podaje bardzo niejasno, mówi, że dziewczyna usiłowała pozbawić się życia jakąś trucizną. Po wypiciu trucizny dziewczyna ciężko zachorowała i leżała w budce przez sobotę i niedzielę. W niedzielę umarła. Cybulski ze-

znał dalej, że bojąc się odpowiedzialności przystąpił do poćwiartowania zwłok dziewczyny”.

„Każdy laik potrafi stwierdzić, że niewinni ludzie nie ćwiartują zwłok. Sam Cybulski po dłuższym przesłuchaniu też zaczął się motać w zeznaniach. W końcu przyznał, że udusił kobietę w pijackim szale, a następnie poćwiartował jej zwłoki. Podawał też drugą wersję, według której otruł denatkę cyjankiem (rzeczywiście znaleziono tę truciznę w kiosku). Kawałki ciała rozrzucił z pomocą swojego znajomego, bezrobotnego kamieniarza Michała Kołodzieja. Zapewniał go, że kupił końskie mięso, które mu się zepsuło” – czytamy w tekście „Krwawy kioskarsz ze Lwowa”, napisanym przez Kamila Janickiego 11 września 2012 r. dla portalu Ciekawostkihistoryczne.pl.

Raczej typ uliczny

Sprawa Hieronima Cybulskiego przypominała krwawy (dosłownie) horror. Owo końskie mięso było wszak w rzeczywistości ciałem 41-letniej prostytutki Emilii Scheffówny. Nikt za nią nie tęsknił – nie tylko kupczyła własnym ciałem, ale też

trudniła się paserstwem i ogółem należała ponoć do najgorszego typu dziewczyn ulicznych.

Klienci 44-letniego kioskarsza Cybulskiego zaczęli teraz opowiadać policji, że od dawna podejrzewali, iż coś jest z nim nie w porządku. Podobno zdradzał zdegenerowane krwiożercze instynkty. Obdzierał zdechłe psy ze skóry, a widok krwi wprawiał go w dziwny stan. Mówiono, że do kiosku nie tylko spraszał prostytutki, ale też organizował z ich udziałem wyuzdane orgie.

„Ponadto szeptano, że już wcześniej ulicznice znikały bez śladu po wizytach u kioskarsza. Może to ich ciałami podkładał w piecyku, w którym znaleziono nadpalone buty Szeffówny?” – uzupełnia Janicki.

Dać żądzom upust

Dociekliwa prasa podawała, że Cybulski z wiekiem nabył jeszcze jedną cechę, mianowicie widok krwi wprowadzał go w „dziwny stan”. Objawy takich krwiożerczych instynktów nikt nie mógł zrozumieć. Były znane wypadki, kiedy zabijał psy, żeby rozkoszować widokiem krwi. Właśnie dlatego nazwano go „wampirem”. Nie wykluczano też, że zabił Scheffównę właśnie dla widoku krwi.

„Osoby, które miały okazję go poznać, znały jego nienaturalny pociąg do krwi. Podniecał go widok i zapach lepkiej cieczy płynącej w żyłach. Upust swoim żądzom dawał poprzez zabijanie bezdomnych psów, które później z uciechą obdzierał ze skóry. Tym razem siekiera, piła i niebylewały ostry nóż, miały posłużyć do poćwiartowania człowieka” – to z kolei informacje ze strony Naszeszlaki.pl, z tekstu „Krwawe znalezisko we Lwowie” autorstwa Michała Baranowskiego.

Co ciekawe, lekarze ze Szpitala Powszechnego we Lwowie niczego takiego jednak nie stwierdzili. Także psychiatrzy orzekli w swoim raporcie, że Cybulskiego należy uznać za poczytalnego. Zarazem lwowskie sfery prawnicze oraz prasa jeszcze przed procesem uznawały kioskarsza raczej za typ „skrajnie cynicznego” mordercy.

To anormalność?

Dość szybko, bowiem już w dniach 26-27 lutego 1934 r. odbyła się rozprawa sądowa. Na procesie Cybulski zachowywał się spokojnie i cynicznie. Gdy zapytano go o ostatnie słowo, ten odpowiedział: „Przyznaję. Popełniłem ciężką zbrodnię, ale chcę żyć. Proszę o łaskę!”. Łaski jednak nie mógł doświadczyć. Co prawda nie orzeczono wyroku śmierci, gdyż czynnikiem łagodzącym miał być fakt, że w momencie popełniania przestępstwa nie był w pełni świadomy swoich czynów. Wpływ na jego zachowanie, zgodnie z opinią biegłych, miała jego choroba alkoholowa wraz z nieleczoną kiłą, która znacząco wpływała na jego psychikę.

28 lutego 1934 r. Hieronim Cybulski, za morderstwo i jak to ujął sędzia „za bestialskie pastwienie się nad zwłokami” został skazany na karę dożywocia. Nim jednak Cybulski zniknął w mroku dziejów, wiemy, co działo się z nim po procesie. Otóż w zakładzie karnym „Brygidki” przy ul. Kaźmierowskiej przerażający bliźnich krwawy zabójca przeszedł całkowitą przemianę. Już po kilkunastu dniach ten niegdysiejszy degenerat poprosił o przydzielenie do pracy. Ponieważ zachowywał się nienagannie, władze zakładu pozwoliły mu podjąć pracę w więziennej piekarni.

Znika z radaru

Oddajmy jeszcze głos Baranowskiemu: „Wkrótce miasto zapomniało o »Wampirze ze Lwowa«. Dziennikarze znaleźli inne tematy, które rozpałyły wyobraźnię czytelników. Jedynie strażnicy wiedzieli, że osadzony w celi Hieronim Cybulski jest sprawcą ohydnej zbrodni, która wstrząsnęła miastem Lwa”.

Nasza opowieść mogłaby się tutaj już zakończyć. Jednak jak się okazało kilka lat później wybuchł największy konflikt zbrojny, który podpalił świat. W 1939 r., korzystając z zawieruchy wojennej, osadzeni w więzieniach zostali wypuszczeni na wolność w wyniku ogłoszonej amnestii. Wśród nich był również Cybulski.

Chcę być najzdrowszą wersją siebie tak długo, jak to możliwe

Ewa Chodakowska na Instagramie Fot. Lucyna Nenow



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 154

Ida Nowakowska przebarwiała się

Kiedyś była wielką gwiazdą TVP, teraz pozostaje w medialnym niebycie. Jediną aktywność przejawia na Instagramie. I właśnie teraz objawiła, że wraz z nadejściem jesieni przebarwiała swe włosy z blond na delikatny kasztan. Wielbicielom prezenterki spodobała się ta przemiana i zasypali ją komplementami.

Paulina Krupińska je słodczyce

Celebrytka może się pochwalić idealną figurą, więc w programie „Co za tydzień” zapytano ją, czy katuje się jakimiś radykalnymi dietami. Krupińska zaprzeczyła: - U mnie wchodzi gluten, chleb i wszystko inne, i słodczyce również - powiedziała. Okazało się, że prezenterka zawdzięcza figurę głównie dobremu genom.

Maciej Zakościelny unika gwiazdorzenia

Aktor jest obecnie uczestnikiem „Tańca z gwiazdami”. Z tej okazji udzielił wywiadu Pudełkowi. Serwis zapytał go, czy czuje się gwiazdą. Zakościelny odpowiedział, że nie i zawdzięcza taką postawę rodzicom i nauczycielom. - Tak mam charakter. Pochodzę z normalnego domu, gdzie takie zachowania były od razu „banowane”. Kiedy ćwiczyłem grę na skrzypcach, to tam nie było gwiazdorstwa. Nie mogło być, bo takich miałem nauczycieli. Liczyło się to, co ty potrafisz, a nie ten cały kolorowy puder. (GZL) Fot. Krystian Dobuszyski



Tori i Lokita

Ale Kino+ HD, 20:10

Mały Tori i nastoletnia Lokita uciekają przed przeemocą i biedą z Afryki Zachodniej. Obojętność belgijskich urzędników, brak praw i opieki wystawiają dzieci na cel przestępców. Podejrzani dla urzędów, bezbronni wobec przemocy, mają tylko siebie.

Ukryte skarby nazistów

Planete+ HD, 20:40

Prawda i mity na temat nazistowskiego skarbu zatopionego w alpejskim jeziorze Toplitz. W 1959 roku wydobyto zeń skrzynie pełne dokumentów i fałszywych funtów szterlingów, co zapoczątkowało falę poszukiwań i kolejne odkrycia.

Granica mroku

Canal+ Premium, 21:00

Początkujący ratownik medyczny Ollie Cross przemierza nowojorskie ulice u boku zmęczonego życiem weterana Gene'a Rutkovsky'ego. Każda noc to zesejście do kolejnego kręgu piekła, w którym uzależnieni, ubodzy, umierający czekają na pomoc, która nie zawsze przychodzi na czas.

Przypływ wiary

Polsat, 22:20

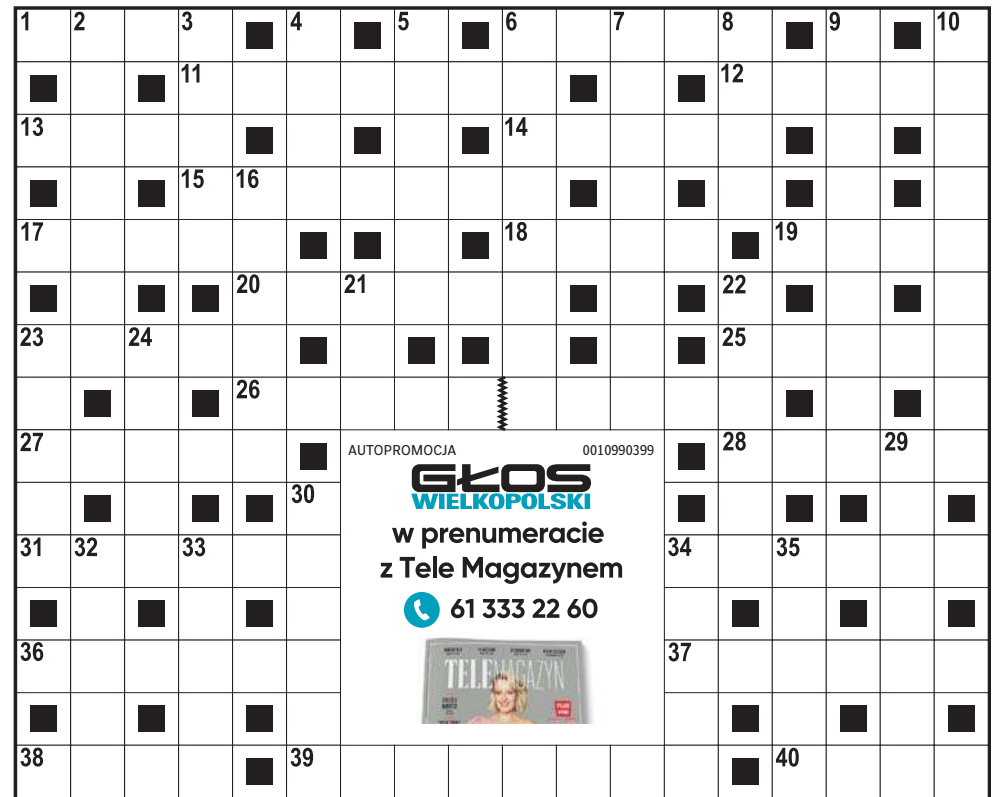
John, adoptowany syn Joyce Smith (Chrissy Metz), po wypadku nad jeziorem leży umierający w szpitalu. Zrozpaczona matka i jej niezłomna wiara inspirują ludzi, aby nadal modlić się o cud, mimo iż nauka jest bezsilna, a lekarze nie dają mu żadnych szans. Na faktach.

Poziomo:

- 1) „... cudzołóżnic”, film Jerzego Stuha,
- 6) złot czarownic,
- 11) „... o dobrej robocie”, Tadeusza Kotarbińskiego,
- 12) przyciemniane przez kobiety,
- 13) szczapy na podpałkę,
- 14) buty z kółkami do jeżdżenia,
- 15) strażacka armatka wodna,
- 17) małe państwo w Oceanii,
- 18) wyspa w Indonezji,
- 19) legowisko dzikiego zwierza,
- 20) drewniane ogrodzenie,
- 23) płaszcz, podbity futrem,
- 25) samosąd na Dzikim Zachodzie,
- 26) wspólna nazwa konynentów: Europy, Afryki i Azji,
- 27) powieść Fiodora Dostojewskiego,
- 28) kłamra spinająca mury,
- 31) rzeczy konkretne, fakty,
- 34) wymieniana w kantorze,
- 36) wycofywanie się wojska z pola bitwy,
- 37) gorliwy człowiek, zapaleniec,
- 38) Gregory, aktor z filmu „Zabić drożdża”,
- 39) wysoki dostojnik kościelny,
- 40) produkt odgazowania węgla kamiennego.

Pionowo:

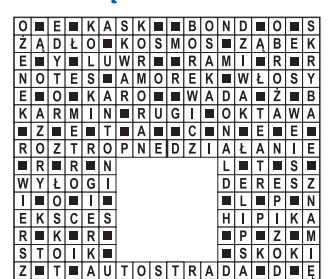
- 2) producent wybrakowanych przedmiotów,
- 3) gromada antylop lub słoni,
- 4) czerwone pod Monte Cassino,
- 5) drewniany mebel w kuchni,
- 6) zawsze elegancko ubrany,



- 7) Bogusz, zagrał w serialu „Janosik”,
- 8) sztuczka iluzjonisty,
- 9) cierpi w obronie swoich przekonach,
- 10) objazdowa do Egiptu lub Turcji,
- 16) zmagania atletów na macie,
- 21) mityczna córka Uranosa i Gai,
- 22) ażurowy domek na działce,

- 23) zjazd biskupów z całego świata,
- 24) gwałtowny rzęsiasty deszcz,
- 29) pomoc w niebezpieczeństwie,
- 30) marynarz od czarnej roboty,
- 32) ... Murphy, filmowy gliniarz z Beverly Hills,
- 33) autor nastrojowych wierszy,
- 34) gordyjski, trudny do rozplątania,
- 35) kozodój wśród ptactwa.

ROZWIĄZANIE NR 153



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Twoje propozycje będą dzisiaj padać na podatny grunt. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre będą przyjmowane wręcz entuzjastycznie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś wróży, że wspólne działanie będzie skutkowało dobrymi efektami. **Baran (21.03 - 19.04)** Odnowisz znajomość z osobą, z którą kontakt urwał Ci się dawno temu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że będziecie wspominać.

Byk (20.04 - 20.05)

Nerwowo zareagujesz nawet w sytuacjach, które nie będą tego wymagać. Horoskop dzienny zapowiada, że ludzie będą kręcić głowami... **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Nad głową kogoś z grona znajomych zawisną czarne chmury. Horoskop na dziś mówi, że Twoja pomoc będzie nieodzowna. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie denerwuj się, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny na czwartek uspokaja, że to przejściowe problemy.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie zaniataj dzisiaj problemów pod dywan. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że ukrywanie ich może jeszcze pogorszyć sytuację. **Panna (23.08 - 22.09)** Przed Tobą wyjątkowo pomyślny dzień. Horoskop na dziś zapowiada, że bardzo sprawnie zrealizujesz wszystkie zaplanowane zadania. **Waga (23.09 - 22.10)** Nie ulegaj żadnym naciskom. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że pozostawanie pod wpływem innych osób może źle się skończyć.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Na Twoje barki spadną obowiązki, które pierwotnie miał wykonać ktoś inny. Horoskop dzienny uspokaja, że dobrze sobie z nimi poradzisz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Wyróżniać Cię będzie przywiązywanie wagi do szczegółów. Horoskop na dziś mówi, że nie wszyscy wokół Ciebie będą zadowoleni... **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Uwzględniaj oczekiwania innych osób. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że pomijanie ich może pogorszyć relacje między Wami.

W dziecięcym pokoju trzeba bardziej zadbać o bezpieczeństwo

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Pokój dziecka powinien być dla niego najbezpieczniejszym pomieszczeniem w domu. Żeby tak było, jego wyposażenie i ustawienie mebli nie mogą być przypadkowe.

Projektanci wnętrz podkreślają funkcjonalność, estetykę, wygodę, ale na pierwszym miejscu stawiają bezpieczeństwo, gdy chodzi o stworzenie środowiska do nauki i zabawy.

Łóżko - jedno z większych mebli, podstawowe w każdym pokoju - musi spełniać ten warunek w pierwszej kolejności, bo służy nie tylko do odpoczynku, ale też jako miejsce zabaw, czytelnia, kryjówka, czy nawet trampolina.

- Bezpieczne łóżko dla dziecka powinno posiadać nie tylko solidną ramę bez dodatkowych wystających ozdób, o które maluch mógłby się



Łóżko z dostępem z obu boków, a przy tym nie zabierające przestrzeni na środku pokoju, wpisuje się w koncepcję bezpiecznego i funkcjonalnego pokoju

skaleczyć, ale również wytrzymały stelaż oraz porządny materac - mówi Al-

dona Mioduszevska, z Galerii Wnętrz DOMAR. - Ten ostatni powinien być prze-

wiewny i wykonany z syntetycznych materiałów, które nie będą sprzyjać rozwojowi

drobnoustrojów, grzybów oraz roztoczy. Są także antyalergiczne.

Jeśli pokój dla dziecka lub rodzeństwa jest niewielki, dobrze sprawdzi się łóżko rozkładane lub piętrowe. Oprócz dużej funkcjonalności, pozwoli ono także na świetną zabawę dzięki tworzeniu „domku” na niższym piętrze, powstałego za pomocą przymocowanego kocyka do elementów stelażu górnego łóżka.

Gdzie ustawić łóżko lub łóżka? Najlepiej nie na środku pokoju, lecz w miejscu najbardziej zacisznym, aby pozwalało na uzyskanie odrobiny spokoju, a jednocześnie w oddaleniu od okna i kaloryfera.

Trzeba od razu też - jeśli mamy tyle miejsca, a mówimy o młodszym dziecku - tak ustawić łóżko, czy łóżeczko, by stało krótszym bokiem do ściany - w ten sposób zachowamy dobry dostęp do łóżka z obu dłuższych bo-

ków. A wybierając sam mebel, dla bezpieczeństwa poszukać modelu z barierkami, zapobiegającymi wypadnięciu dziecka.

Przy okazji bezpieczeństwa, pamiętajmy o nim także urządzając kącik do zabaw. Sprzyjać mu będzie rozsądek i minimalizm, bo im prostsza przestrzeń, tym bardziej pozwala na pobudzanie wyobraźni, i jednocześnie - tym bardziej jest bezpieczna.

Pokój dziecka powinien być pozbawiony ostrych kątów i przedmiotów, które mogłyby skaleczyć.

Dywan z krótkim włosiem będzie stabilniejszą podstawą dla zabawek (łatwiej też w tym momencie zadbać o jego czystość), a wśród kreatywnych elementów wyposażenia pokoju lepiej wybrać tablice kredowe lub magnetyczne, dobrać sprawdzone zdrowotnie farby i kredę, uniknąć za to tablic korkowych i pinezek, które dziecko mogłoby brać do ust.

REKLAMA

0011176832





Edukacja dla dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego

Naszym uczniom zapewniamy zajęcia:

- logopedyczne i neurologopedyczne
- dydaktyczno-wyrównawcze i rewalidacyjne
- korekcyjno-kompensacyjne
- rozwijające kompetencje emocjonalno-społeczne
- trening umiejętności społecznych (TUS)
- rehabilitację ruchową
- integrację sensoryczną
- basen, hipoterapię, dogoterapię, zajęcia taneczne, judo
- warsztaty kulinarne, szybkiego czytania, logicznego myślenia
- matematykę wedyjską



Sprawdź ofertę



www.otwarte-drzwi.pl

577 080 181 ul. Strzelecka 11, 61-845 Poznań

Nasze zalety:

- Realizujemy wszystkie zajęcia wynikające z orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego
- Gwarantujemy małą liczebność uczniów w klasach (4-6 os.)
- **Kształcimy uczniów w spektrum autyzmu, w tym ze zdiagnozowanym Zespołem Aspergera, ale także młodzież z niepełnosprawnością ruchową**

REKLAMA

001177380

Be Better SZKOŁA JĘZYKOWA

Angielski dla dzieci i młodzieży

„Daj swojemu dziecku skrzydła,
naucz je angielskiego”

- ciekawe i angażujące zajęcia
- lekcje w małych grupach - do 8 osób
- częstotliwość zajęć - 1 raz w tygodniu
- dostęp do materiałów cyfrowych za free
- dodatkowe bezpłatne lekcje online dla kursantów od 9. roku życia
- możliwość śledzenia postępów dziecka i bieżących tematów zajęć w aplikacji

Atrakcyjne
zniżki:
dla rodzeństwa,
za polecenie,
dla przyjaciela



Szkoła Językowa Be Better
63-400 Ostrów Wielkopolski
ul. Piłsudskiego 81b
tel. 795 180 800
bebetter.edu@gmail.com
www.bebetter.edu.pl



Kursy języka angielskiego dla dzieci i młodzieży:

- ✓ **Play and learn** - nauka przez zabawę (3-6 lat)
Ruch, rytmiczne piosenki, gry i zabawy sprawiają, że maluchy uczą się angielskiego w sposób naturalny i pełen radości.
- ✓ **Smart Juniors** - zabawa i solidne podstawy (7-10 lat)
Przygotowujemy dzieci do szkolnych wyzwań i pomagamy budować solidne podstawy językowe.
- ✓ **Young Teens** - komunikacja na luzie (11-14 lat)
Lekcje o ciekawej tematyce rozwijające wszystkie sprawności językowe poprzez gry i praktyczne ćwiczenia.
- ✓ **Egzamin ósmoklasisty i Matura** - językowy sukces
- ✓ **Skuteczne przygotowanie do egzaminu**



REKLAMA

REKLAMA

001177190



Centrum Terapii
Holistycznej

ul. Sienkiewicza 8a, Leszno

☎ 693 906 215

✉ kontakt@centrumholistyczne.com

🌐 www.centrumholistyczne.com

Jesteśmy, by wspierać rozwój Twojego dziecka

Oferujemy szeroki zakres
zajęć indywidualnych
i grupowych

Wsparcie w zakresie:

- Opóźnionego rozwoju mowy
- Zaburzeń komunikacyjnych
- Spektrum autyzmu
- Trudności społecznych i emocjonalnych
- Nauki czytania
- Rozwoju noworodków i niemowląt
- Prawidłowego oddechu
- Funkcjonalnego leczenia ortodontycznego

Oferta:

- Logopeda, Neurologopeda
- Integracja sensoryczna
- Terapia osób w spektrum
- Wczesne wspomaganie rozwoju
- Psycholog
- Glottodydaktyka
- Biofeedback
- Trening słuchowy SSP
- RozGadywanki
- Rozkarmianki-Pożeranki
- PSIE Oswajanki
- TUS



☎ 697 516 718
www.przedszkoleniebo.pl

Jeżeli szukacie Państwo dla swojego dziecka miejsca, które zapewni mu zbilansowany rozwój oraz edukację dostosowaną do jego indywidualnych potrzeb, to zachęcamy do zapoznania się z ofertą naszej placówki. Jako fundacja prowadzimy w miejscowości Koźle między Pniewami i Szamotułami Niepubliczne Przedszkole Integracyjne NIEBO. Jest to przedszkole terapeutyczne dla dzieci ze specjalnymi potrzebami, a jednocześnie przedszkole językowe z językiem angielskim, niemieckim i hiszpańskim. Zachęcamy do zapoznania się ze szczegółami.

Nasze przedszkole jest zlokalizowane w spokojnej wiosce w otoczeniu lasów. Dysponujemy obszarem ponad pół hektara, na którym, prócz budynku przedszkola, znajduje się plac zabaw dla dzieci, boisko sportowe, ogródek warzywny oraz kwiatowy. Dzieci mają dostęp do świeżego powietrza oraz spacerów w lesie. Współpracujemy z lokalnymi rolnikami i stajnią, u których dzieci mogą poznawać zwierzęta oraz ich zachowania.

Prowadzimy zajęcia dla dzieci ze szczególnymi potrzebami edukacyjnymi, współpracując w tym zakresie z logopedami, psychologami, specjalistami integracji sensorycznej, fizjoterapeutami oraz terapeutami. Stawiamy również na rozwój językowy naszych podopiecznych podczas zajęć z języka angielskiego, niemieckiego czy hiszpańskiego.

Nasze przedszkole to ponad 200 mkw., w tym 3 sale do nauki i zabawy, 2 łazienki dostosowane do potrzeb najmłodszych, szatnię oraz pokój socjalny. Realizujemy ministerialny program edukacyjny, a także oferujemy zajęcia logopedyczne, zajęcia integracji sensorycznej, zajęcia językowe oraz wiele innych aktywności, które wpływają na pozytywny rozwój dzieci we wszystkich obszarach. Zapewniamy całodzienną opiekę pod okiem doświadczonych pedagogów oraz zbilansowane wyżywienie.

W naszym przedszkolu wychowujemy w bliskości z naturą, miłością i szacunkiem do drugiego człowieka. Każdego przedszkolaka traktujemy indywidualnie - widzimy jego talenty i zainteresowania, które rozwijamy.



Z otwartością serca przyjmujemy dzieci z różnymi niepełnosprawnościami i pomagamy im odnaleźć się w środowisku przedszkolnym i zewnętrznym świecie.

Więcej informacji o przedszkolu i zasadach rekrutacji znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej oraz uzyskacie telefonicznie.

Blokada otwarcia okna, niski próg i bezpieczne szkło - warto je mieć

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Okno jest miejscem kuszącym małe dzieci: gdy wykroczą chwilę nieuwagi opiekunów, i odkrywają, że okno nie jest zamknięte, może dojść do tragedii.

Kwestia zamknięcia i możliwości otwarcia jest pierwszorzędną: dziecko nie może skorzystać z otwartego okna. W przypadku, gdy policja informuje o wypadnięciu dziecka, zawsze padają słowa: „wykorzystując moment nieuwagi opiekuna”. Jednocześnie warto przewencyjnie zadbać, by maluch w żadnym wypadku nie był w stanie otworzyć okna. Czyli - poszukać okna wyposażonego w zabezpieczenia, które uniemożliwiają pełne otwarcie okna, lecz pozwalają tylko na jego uchYLENIE.

- Takie rozwiązanie, pakiet AwiKids, pozwala na otwarcie okna tylko po jednoczesnym przekręceniu kluczyka

w kłamce i zmianie położenia kłamki - mówi Rafał Buczek, ekspert z firmy produkującej okna i drzwi. - To powstrzyma dzieci do siódmego roku życia, które nie posiadają jeszcze takich zdolności manualnych, aby sobie z tym poradzić. Dlatego też, nawet w przypadku pozostawienia kluczyka w kłamce, nie powinniśmy się martwić, ponieważ nie jest on jedynym zabezpieczeniem okna. Warto też podkreślić, że w ten pakiet można doposażyć już zamontowane okna.

Dруга rzecz to ryzyko skałeczenia szkłem z rozbitej szyby, gdy trafi w nią piłka. Ryzyko, że pęknięte szkło rozsypie się po pomieszczeniu i spowoduje urazy u bawiących się dzieci, może usunąć zastosowanie szkła laminowanego.

- To taki rodzaj szyby, która po rozbiciu nie rozsypuje się, a w samym miejscu uderzenia powstaje splot promieniście rozchodzących się pęknięć. Tego typu szklenie warto zastosować w oknach tarasowych



FOT. AVILUX

System zapobiegający samodzielnemu otwarciu okna, do tego bezpieczna szyba ze szkła laminowanego mogą skutecznie zabezpieczyć dziecko przed wypadnięciem

czy w okolicach stref, gdzie spędzamy dużo czasu, a dzieci grają w piłkę czy biegają - dodaje Rafał Buczek.

Wreszcie warto pomyśleć o niskich progach przy drzwiach tarasowych lub balkonowych, by zapobiec potknięciu się dziecka: na etapie planowania stolarki do nowego

domu, warto wybrać drzwi tarasowe z niskim progiem, a w przypadku drzwi tarasowych otwieranych elektrycznie, warto sięgnąć po zestaw czujników ruchu, które nie pozwolą na przytrzaśnięcie osoby, która znajduje się w świetle zamkniętego przez silnik balkonu. ©



FOT. AVILUX

Wejście na taras rządzi się takimi zasadami jak okna, choć dochodzi tu jeszcze kwestia bezpiecznego progu

REKLAMA

0011176200

ŻŁOBEK I PRZEDSZKOLE SZKRABUŚ

GNIEZNO, UL. KOSTRZYŃSKA 41
(obiekt monitorowany)

☎ **512 500 501**

@ **biuro@szkrabus.pl**

🌐 **www.szkrabus.pl**

f **m.facebook.com>szkrabus**

REKLAMA

0011176196

ALPA-KAM

Zabawa i wypoczynek w gospodarstwie stworzonym z miłości i pasji do zwierząt, a w szczególności do alpak.

Alpaki są znane ze swojej łagodności i łatwo nawiązują relacje z ludźmi, mają pozytywny wpływ na dzieci, są idealnymi towarzyszami dla najmłodszych.

Nasze gospodarstwo jest idealnym miejscem na wycieczki szkolne czy przedszkolne, jak i dla zorganizowanych grup młodzieży i dorosłych.

ul. Krzyżowa 4, Rąbiń, 64-010 Krzywiń ☎ 696 276 423 www.alpa-kam.pl

Kuchenska z blokadą rodzicielską: zabawy z ogniem są niemożliwe!

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Blokada rodzicielska kojarzy się z telefonem, ale może być zastosowana również w kuchni, przy dostępie do np. kuchenki, czy zmywarki, co zabezpieczy te urządzenia przed dziećmi.

Kuchnia jest miejscem równie atrakcyjnym dla dzieci, co niebezpiecznym. Szczególnie małe dzieci muszą uważać na garnki z gorącymi potrawami, gniazdko elektryczne, kable. Ważne jest też zabezpieczenie dostępu do chemii gospodarczej i odpadów, by nie znalazły się w buzi malucha. Przed rodzicami staje też konieczność przygotowania zabezpieczeń rogów stołów i blatów, a utrudnień w dostępie do szafek, szczególnie tych z ostrymi nożami, czy cięższymi urządzeniami kuchennymi.

Wybór sprzętów kuchennych powinien także uwzględniać ich zabezpieczenie przed dziećmi, a nie tylko funkcjonalność: tym bardziej, że ich projektanci już uwzględniają technologie bezpieczne dla najmłodszych domowników.

- Trzeba więc kupując zmywarkę, piekarnik, płytę kuchenną czy inne elementy wyposażenia, sprawdzić, jakie zabezpieczenia zastosował producent - mówi Stanisław Szyling z Dynacook. - Przykładowo, są gazowe płyty ceramiczne, które opierają się na technologii spalania gazu w wysokiej temperaturze, gdzie cały ten proces ukryty jest pod szklaną powierzchnią płyty. Oznacza to brak rusztów i otwartego ognia. Przy tego rodzaju rozwiązaniu nie musimy obawiać się „zabawy” z ogniem czy zgaszenia płomienia przy włączonym

gazie. Umieszczenie palników pod ceramiczną powierzchnią ma także inne zalety, którą docenią dorośli - mniejsze zużycie gazu oraz nakierowanie ciepła ze spalania gazu bezpośrednio pod garnki.

Wśród zabezpieczeń takich płyt znajdziemy m.in. blokadę rodzicielską, czujnik monitorujący przebieg spalania gazu i elektrozawory, które zablokują ewentualne ułatwienie się gazu, a także funkcję STOP&GO - dzięki której możemy przerwać gotowanie, by na chwilę zająć się dziećmi, a później wrócić do niego.



Kupując urządzenia kuchenne, sprawdźmy jakie mają zabezpieczenia, przydatne w domu z dziećmi

FOT. DYNACOOK

REKLAMA

0011178086



NIEPUBLICZNY ŻŁOBEK
**KOLOROWE
MOTYLE**



Kameralny żłobek posiadający 2 grupy. Wszechstronny rozwój poprzez atrakcyjne zajęcia w formie zabawy prowadzone przez wykwalifikowane opiekunki. Tworzymy autorskie plany zajęć dostosowane do wieku dziecka. Posiadamy własny plac zabaw. Zapewniamy wyżywienie składające się z 5 posiłków poprzez współpracę z firmą cateringową.



Zajęcia dodatkowe wliczone w cenę czesnego:
■ dogoterapia ■ Gordonki ■ język angielski



ul. Zacisze 10, Leszno, 781 657 574



REKLAMA

0011175731

**NAJFAJNIEJSZA
SALA ZABAW
DLA DZIECI
W WIELKOPOLSCIE
ZAPRASZA**

- 4 piętrowa konstrukcja do zabaw
- strefa malucha
- dmuchane zamki
- kręgle dwa tory
- imprezy zorganizowane
- kawiarnia

SALA ZABAW → produkujemy:

- AKTYWNE SPĘDZANIE CZASU dla dzieci do 11 lat
- BEZPIECZNĄ ZABAWĘ dla maluchów
- relaks dla rodziców przy **DOBREJ KAWIE**
- najwspanialsze **URODZINY** dla dzieci
- niezapomniane **SPOTKANIA** grupowe i firmowe

POZNAŃ,
ul. św. Michała 50,
tel. 616 510 333

@michalek.poznan

michalek.poznan.pl

Jagiellonia i Legia zaczynają rywalizację w Lidze Konferencji

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Broniąca tytułu mistrza Polski Dumę Podlasia czeka trudny wyjazd do stolicy Danii, Kopenhagi. Natomiast Wojskowych czekać będzie domowy mecz z hiszpańskim Realem Betis.

W czwartek dwóch naszych (jedynych) przedstawicieli w Lidze Konferencji zainauguruje nowy format europejskich rozgrywek spod szyldu UEFA. Legia, jak i Jagiellonia będą reprezentować Polskę na arenie międzynarodowej w Lidze Konferencji.

Na początek chyba najtrudniejsze możliwe zadania. W 1. kolejce czekać będzie ich bowiem prawdziwy chrzest bojowy.

Legia Warszawa zagra u siebie z hiszpańskim Realem Betis. I faworytem nie będzie. Choć w tej roli nie była przed rokiem (również na inaugurację) z Aston Villą (3:2) oraz przed trzema laty z Leicester City (1:0) w Lidze Europy za Czesława Michniewicza. Co łączy te dwa mecze? Gole Ernesta Muciego oraz Mahira Emrelego, którzy ustrzelili niemal identyczne trafienia. Albańczyk w rywalizacji przeciwko przyjezdnym z Birmingham zdobył dublet, czym w największym stopniu przyczynił się do zwycięstwa.

Patrząc na aktualną dyspozycję trudno spodziewać się podobnych rezultatów. Legia prowadzona przez Goncalo Feio w ostatnich meczach rozczarowuje. Wygrać jej się udało ostatni raz przed wrześniową przerwą na reprezentację z Motorem Lublin (5:2), czyli tegorocznym beniaminkiem PKO Ekstraklasy. Po powrocie z reprezentacji pod-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Legia prowadzona przez Goncalo Feio w ostatnich trzech meczach nie była w stanie odnieść zwycięstwa

opieczni Portugalczyka przegrali z Rakowem Częstochowa (0:1) oraz Pogonią Szczecin (0:1). W ostatniej, 10. kolejce zremisowali z Górnikiem Zabrze (1:1).

Trener Feio ocenił ten mecz jako... najlepszy w dotychczasowym sezonie. Oto, co mówił krewki Portugalczyk po spotkaniu z podopiecznymi Jana Urbana, który notabene był przed laty piłkarzem hiszpańskiej Osasuny.

- Widziałem drużynę, która bardzo chciała zwyciężyć, wygrywać pojedynki, odbierać futbolówkę po stracie. Nie podobało mi się to, że w pierwszych momentach meczu nie utrzymywaliśmy

się przy piłce tyle, ile bym chciał. Skończyło się to faulem i ręką przy otwarciu muru. W tym tygodniu szukaliśmy innych rozwiązań, zmieniliśmy system i odpowiedź piłkarzy na tę sytuację była odpowiednia - mówił na konferencji prasowej po meczu z Górnikiem Zabrze.

Tymczasem dla Jagiellonii Białystok czwartkowy mecz będzie debiutem w europejskich rozgrywkach. W odróżnieniu od Legii Warszawa będzie to dla niej pierwszy sezon w Lidze Konferencji i fazie zasadniczej europejskich pucharów. Wojskowi są już zaprawieni w bojach po poprzednim sezonie najmłodszych

rozgrywek UEFA. Podopieczni Adriana Siemienia mogli, tak jak Raków Częstochowa w kampanii 2023/24 zagrać w Lidze Europy, lecz odpadli już w 3. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów z norweskim Bodo/Glimt, a potem nie dali rady w fazie play-off Ligi Europy z holenderskim Ajaxem Amsterdam. W konsekwencji na ośłodę zostają rozgrywki Ligi Konferencji.

Trzeba się cieszyć z tego, co jest! A jest... trudno. Jagiellonia do pierwszego meczu z FC Kopenhagą nie będzie przystępować w roli faworyta. Wspomniany już Raków się o tym doskonale przekonał, gdy odpadał w fazie play-off Ligi Mistrzów przed rokiem, kiedy jeszcze w duńskiej drużynie bronił polski bramkarz Kamil Grabara. W decydującym meczu na Parken drużyna Polaka okazała się lepsza w końcowym rozrachunku, choć zremisowała zaledwie 1:1 z walczącą polską ekipą.

Wraz z wprowadzeniem od tego sezonu nowego formatu Ligi Mistrzów, Ligi Europy i Ligi Konferencji Europejska Unia Piłkarska (UEFA) zwiększyła też pulę nagród tych rozgrywek. Do uczestników trafi łącznie 3,317 miliarda euro, czyli o ok. 500 mln więcej niż w ostatnich latach. Za awans do fazy zasadniczej Ligi Konferencji każdy z 36 klubów wzbogacił się o 3,17 mln euro, do tego dojdzie: 400 tys. za każde zwycięstwo, 133 tys. za remis (pozostałe środki z puli będą rozdysponowane proporcjonalnie, jak w przypadku LM i LE), wielokrotność 28 tysięcy euro zależnie od pozycji w tabeli końcowej (za pierwsze miejsce - 36 x 28 tys., czyli 1,008 mln), kolejne 400 tys. euro za miejsca 1-8 i 200 tys. za pozycje 9-16. ©©

Magda Linette pożegnała się z turniejem w Pekinie. Mirra Adriejewa była lepsza

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Poznanianka odpadła w 1/8 finału turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. W meczu o ćwierćfinał polska tenisistka przegrała z Rosjanką Mirrą Adriejewą 1:6, 3:6.

W całym spotkaniu Linette wygrała tylko jednego gema przy swoim podaniu. Docierając do 1/8 finału, wyrównała swoje najlepsze osiągnięcie w karierze w turnieju rangi WTA 1000.

Na tym samym etapie turnieju w Pekinie przegrała także Magdalena Fręch. Łodzianka uległa Chince Shuai Zhang 4:6, 2:6.

W wirtualnym rankingu Fręch znajduje się na 29. miejscu i jest już pewne, że w najbliższym notowaniu - 7 października - poraz pierwszy w karierze znajdzie się w TOP 30.

W Pekinie nie startuje Iga Świątek. Pod jej nieobecność szansę na zbliżenie się do rasz-

Aryna Sabalenka. Jeśli wygra turniej, będzie tracić do Polki już tylko 284 punkty. Białorusinka jest już w ćwierćfinale imprezy. W 1/8 finału pokonała Amerykankę Madison Keys 6:4, 6:3.

Ostatni jak dotąd występ Iga Świątek zanotowała na początku września w US Open.

Potem urodzona w Warszawie tenisistka wycofała się z udziału w zawodach w Seulu, Pekinie i Tokio. Wciąż nie wiadomo, czy wystąpi w Wuhan (7-13 października).

Jeśli nic się nie zmieni, powinna zagrać w kończącym sezon turnieju Masters w saudyjskim Rijadzie, który rozegrany zostanie na początku listopada.

Pierwszy trener najlepszej obecnie tenisistki świata Artur Szostaczko uważa, że problemy 23-latkę leżą po stronie mentalnej.

- Jeżeli głowa nie funkcjonuje, to ciało też nie funkcjonuje, bo nie czuje się pewnie - podsumował w rozmowie z nami Artur Szostaczko.

©©



FOT. PAP/EP

Docierając do 1/8 finału, Linette wyrównała swoje najlepsze osiągnięcie w turnieju rangi WTA 1000

Wojciech Szczęsny oficjalnie nowym zawodnikiem FC Barcelona!

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nieoczekiwany bieg zdarzeń sprawił, że po krótkiej „emeryturze” doświadczony polski bramkarz wraca do gry.

W środę, 2 października FC Barcelona oficjalnie ogłosiła podpisanie kontraktu z Polakiem.

Cała operacja zaczęła się tydzień temu, tuż po fatalnej kontuzji kolana golkipera Marc-Andre ter Stegena, która

wyklucza go z gry na długie miesiące.

Na początku przenosiny Szczęsnego do Barcelony wydawały się nierealne, bo przecież ledwo co ogłosił zakończenie kariery i prawdopodobnie przestał trenować. Jednak osoby decyzyjne w ekipie Dumy Katalonii stwierdziły, że to właśnie pozyskanie 34-lletniego Polaka będzie optymalnym rozwiązaniem.

Ile będzie zarabiał Wojciech Szczęsny w Barcelonie? Wojciech Szczęsny podpisał kon-

takt do 2025 roku, na mocy którego ma zarobić około 1,5 mln euro. W przypadku zadowolenia obu stron ze współpracy, jest możliwość przedłużenia umowy. Wydaje się jednak, że po powrocie do bramki Niemca, Szczęsny zdecyduje się definitywnie skończyć karierę.

Joan Laporta, prezydent Barcelony, tuż przed godziną 13 pojawił się w siedzibie klubu z legendarnego Camp Nou - jak namierzili lokalni dziennikarze, którzy od wczesnych godzin porannych śle-

dził każdy krok piłkarza, jak i włodarzy Barcelony.

Niedługo po Laporcie w kierunku biur udali się także dyrektorzy Rafa Yuste oraz Joan Soler. Deco, czyli dyrektor sportowy, również zjawił się na uroczyste podpisanie umowy przez Szczęsnego w Barcelonie.

Na kilka minut przed godziną 14, Szczęsny opuścił biuro, pomachał kibicom, bez żadnej prezentacji z koszulką pod specjalnie naszykowaną ścianką z okazji 125-lecia istnienia klubu.

Następnie pojawił się komunikat na stronie i w mediach społecznościowych drużyny ze stolicy Katalonii. Według hiszpańskich mediów Wojciech Szczęsny ma zadebiutować w FC Barcelonie dopiero po przerwie reprezentacyjnej. Priorytetem dla Polaka jest, by wrócił do rytmu treningowego i optymalnej formy. Spotkanie Dumy Katalonii w Lidze Mistrzów przeciwko szwajcarskiemu Young Boys Berno oglądał z perspektywy trybun.

FC Barcelona swój pierwszy mecz po przerwie reprezentacyjnej zagra 20 października u siebie z Sevillą FC.

Jeśli 34-latek będzie w optymalnej dyspozycji, to właśnie wtedy ma zadebiutować w nowych barwach.

Później Duma Katalonii zagra w Lidze Mistrzów prestiżowy mecz z Bayernem Monachium, a w lidze hiszpańskiej podejmie u siebie Real Madryt w popularnym El Clásico, a Szczęsny jak zapowiedział wcześniej, weźmie w nim udział. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Grunwald wziął rewanż
za ligową porażkę i gra
dalej w Pucharze PolskiBartosz Kijeski
bartosz.kijeski@polskapress.pl

To był udany rewanż ze strony Grunwaldu Poznań na Nielbie Wągrowiec za ubiegłotygodniową porażkę w Lidze Centralnej. Stawką wtorkowego spotkania był awans do kolejnej rundy Pucharu Polski.

Szczypiorniści Grunwaldu Poznań oraz Nielby Wągrowiec spotkali się w wojewódzkim etapie Orlen Pucharu Polski. Tym razem wtorkowe spotkanie odbyło się nie w Wągrowcu, a w hali przy ulicy Newtona. Frekwencja dopisała, choć kompletu nie było. Mecz obserwoowało 150 widzów.

Wcześniej zespoły miały okazję zagrać ze sobą w drugiej kolejce Ligi Centralnej. Wtedy górą była ekipa Nielby, która pokonała Grunwald 1 punktem.

Tym razem poznaniacy nie chcieli popełnić błędu z pierwszego spotkania i szybko przejęli inicjatywę. Wyszli momentalnie na trzybramkowe prowadzenie, choć wągrowiczanie starali się dotrzymać tempa dobrze spisującym się gospodarzom. Ci do przerwy zdołali powiększyć swoją przewagę do czterech bramek i na tablicy wyników widniał rezultat 15:11 dla Grunwaldu.

Po przerwie gra wyglądała podobnie, jak w pierwszych 30 minutach. Nielba starała się dogonić poznaków, jednak ci umiejętnie utrzymywali bezpieczną przewagę. Najtkueczniejszym strzelcem podczas wtorkowego spotkania był Kordian Kędziński, który zdobył 7 bramek, natomiast po stronie Grunwaldu najefektywniejszym szczypiornistą został Patryk Marcinkowski z 6 trafieniami.

Nielba przyjechała do Poznania w dwunastu bez lewego skrzydła pierwszego wyboru, Łukasza Gieraka. Widać było, że chcieli dać szansę tym zawodnikom, którzy mniej grają w lidze. Widać, że Nielba stawia się na grę w Lidze Centralnej, chcieli przećwiczyć kilka wariantów, ale nie oddali specjalnie tego meczu - powiedział trener Grunwaldu Michał Tórz.

Zespół z Poznania był od nas lepszy i gratulujemy im awansu do kolejnej fazy. Wiedzieliśmy, że Grunwald chciał się zrewanżować, co było odczuwalne na boisku - skomentował trener Nielby, Jarosław Knopik.

Puchar Polski: Grunwald Poznań - Nielba Wągrowiec 34:30 (15:11)

Grunwald: Marcinkowski 6, Wagner 5, Uyen 4, Płoski 4, Herda 3, Tórz 2, Łosiński 2, Skórka 2, Stróżyński 2, Bartłomiejczyk 1, Nowicki 1, Olejnik 1, Janczyk 1

Nielba: Kędziński 7, Bernacki 5, Gregor 5, Świątkiewicz 5, Hoffmann 3, Piwowarczyk 2, Duszyński 2, Stefaniak 1



Piłkarze ręczni Grunwaldu Poznań zrewanżowali się Nielbie i awansowali do kolejnej fazy Pucharu Polski

PLEBISCYT Z OKAZJI 100-LECIA WZTW

Wielkopolski Związek Towarzystw Wioślarskich w tym roku obchodzi swoje 100-lecie istnienia. W związku z tym można głosować na najlepszego trenera, zawodnika i działacza.

Głosować można do 11 października na oficjalnej stronie związku. Wśród nominowanych są medaliści olimpijscy i mistrzostw świata oraz Europy. Są to m.in. Adam Tomasiak, brązowy medalista z Igrzysk Olimpijskich z Moskwy z 1980 roku, czy Julia Michalska-Płotkowiak brązowa medalistka olimpijska z Londynu. **BK**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

DOUGLAS WICEMISTRZEM Żużlowiec PSŻ Poznań, Ryan Douglas został wice-mistrzem Szwecji.

Jego drugi klub, Dackarna Malilla, przegrała w finale z Lejonem Gislaved 41:49, a Australijczyk zdobył w tym meczu 5 punktów. **BK**

Beniaminek na drodze lidera,
Lech - Motor po 33 latachMaciej Lehmann
sport@glos.com

Lech Poznań zagra w sobotę (godz. 20.15) z beniaminkiem ekstraklasy Motorem Lublin. Ostatni mecz tych drużyn przy Bułgarskiej odbył się 33 lata temu. Kolejorz wygrał 1:0.

Lech w tym sezonie mile zaskakuje swoimi wynikami w ekstraklasie. W niedzielę odniósł szóste zwycięstwo z rzędu i już trzeci na wyjeździe, jest liderem tabeli z przewagą 4 punktów na Jagiellonią i 5 nad Rakowem, a swoją dobrą serię będzie chciał przedłużyć w starciu z Motorem. Beniaminek ekstraklasy w ostatniej kolejce pokonał Śląsk 2:1, a gola na wagę trzech punktów zapewnił mu w doliczonym czasie gry obrońca Marek Bartos. Słowak kapitalnie uderzył z rzutu wolnego z ponad 25 metrów, a jego zespół awansował na 11 miejsce w tabeli.

Kto zastąpi Milicia?

Wszystko wskazuje na to, że jedynym problemem trenera Lecha Nielsa Federiksena przy ustalaniu wyjściowej „11” na mecz z Motorem, będzie wybranie następcy Antoniego Milicia. Chorwat jest pierwszym zawodnikiem Lecha Poznań w tym sezonie, który nie będzie mógł zagrać z powodu nadmiaru żółtych kartek. Chorwacki obrońca podczas spotkania z Koroną Kielce (3:2) ujrzał swoje czwarte napomnienie w tym sezonie i najbliższe spotkanie przy Bułgarskiej obejrzy z wysokości trybun.

Szkoleniowiec szerokiego pola manewru nie ma. Będzie musiał wybrać między Maksymilianem Pingotem a Bartoszem Salamonem. Obaj wystąpili już w oficjalnych spotkaniach Kolejorza w tym sezonie. Ten pierwszy grał całą drugą połowę w starciu z Zagłębiem Lubin, wygranym przez Lecha 1:0. Salamon pojawił się natomiast w meczu z Widzewem Łódź. To był jednak występ dla statystyków. Środkowy obrońca pojawił się zaledwie na cztery minuty. Jego głównym zadaniem było wykorzystanie swojego wzrostu przy dośrodkowaniach. Wówczas lechici próbowali doprowadzić do wyrówna-



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W tym sezonie Lech Poznań wygrał wszystkie mecze przy Bułgarskiej (bilans 5-0-0, bramki 13:1), więc w starciu z beniaminkiem też będzie faworytem

nia. Niestety, zakończyło się to porażką Niebiesko-Białych 1:2.

Najbardziej prawdopodobny jest występ w sobotnim spotkaniu Pingota. Młodzieżowiec poznaniaków zagrał ostatnio 90 minut w pucharowym starciu z Resovią. Od czasu do czasu pojawia się także w drugoligowych rezerwach. Dlatego jego szanse na pojawienie się w pierwszym składzie w spotkaniu z lublinianami są większe niż Salamona, który to swój ostatni mecz w pełnym wymiarze czasowym rozegrał w maju. Dodatkowo 33-latek zmagął się w ostatnim czasie z urazami.

Na podorędziu jest jeszcze Wojciech Mońka. 17-latek w tym sezonie zaliczył już debiut w pierwszej drużynie w wygranym meczu przez Lecha z Lechią Gdańsk 3:1. Nie ma co liczyć natomiast na Filipa Dagerstala. Nadal nie wiadomo, co się dzieje ze Szwedem. Został on zapomniany chyba nawet przez samego Kolejorza, bowiem w najnowszym raporcie medycznym nie został on uwzględniony.

Mogliśmy jednak w nim przeczytać, że treningi wznowi-

Ali Gholizadeh. Irańczyk po meczu z Koroną miał problemy z kolanem, ale na szczęście specjalistyczne badania nie wykazały niczego niepokojącego. Brutalny atak bez komplikacji zdrowotnych przetrwał też Afonso Sousa, a Daniel Hakans oraz Elias Andersson, którzy nie pojechali na dwa ostatnie wyjazdowe mecze mają wkrótce wznowić treningi.

Motor ma kilku ciekawych piłkarzy

Motor jak dotąd wygrał tylko jeden mecz wyjazdowy (z Lechią 2:0), ale jak pokazał pucharowy mecz w Rzeszowie, lechici z należytym respektem muszą traktować każdego przeciwnika. Tym bardziej, że sobotni rywale mają w swoim składzie kilku ciekawych piłkarzy. Gwiazdą baraży był Senegalczyk Mbaye Jacquesa Ndiaye, w lecie dołączył do niego rodak Christopher Simon, który trafił z senegalskiego Genaration Foot. Od początku sezonu zagrał w sześciu meczach i już dwukrotnie zdołał dołączyć do grona bohaterów Motoru. To on zdobył je-

dyną bramkę w wygranym meczu z Górnikiem Zabrze, a przeciwko Śląskowi Wrocław trafił na 1:1 i rozpoczął znakomitą pogoń lublinian.

Motor pozyskał też z Eintrachtu Brunszwik pomocnika Kaana Caliskanera, a na środku ataku występuje doświadczony Słowak Samuel Mraz, który po występach w Zagłębiu Lubin grał w Empoli, Spezi, Slovanie Bratysława, a ostatnio w greckim Volos.

Piłkarzem beniaminka jest też były zawodnik Lecha Krystian Palacz. Nie przebił się do pierwszej drużyny Kolejorza, ale odżył w Lublinie.

Jesteśmy drużyną i pomimo rywalizacji na pozycjach, czy też złych chwil potrafimy być jednością. Ponadto, nasza mobilizacja i chęć dążenia do celu przekuwamy w sukcesy - a to jest bardzo ważne. Cieszę się, że rok temu tutaj trafiłem - mówił Krystian Palacz w wywiadzie dla „Głosu Wielkopolskiego” po awansie do ekstraklasy.

Motor przy Bułgarskiej grał 9 razy. Z Lechem w Poznaniu ma bilans 0-2-7.